# KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 6 SIERPNIA 1933 ROKU. | Nr. 215.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.



# ROZPOCZĘCIE BUDOWY KOLEI
## SZCZAKOWA — BUKOWNO.

Wczoraj w godzinach południowych odbyło się uroczyste rozpoczęcie robót przy budowie linji kolejowej Bukowno - Szczakowa. Na miejsce rozpoczęcia robót t. j. do Szczakowy przybyli pp.: wiceminister płk. Lechnicki, dyr. depart. Uchniak, dyrektor Funduszu Pracy Zagrodzki, prezes dyrekcji kolejowej krakowskiej inż. Bobkowski, prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki, wiceprezydent Ostrowski, sen. Rolle, dyrektor robót publicznych woj. Kieleckiego inż. Kruk, prezes zarządu Gwarectwa Jaworzyńskiego poseł Brzozowski, poseł Kleszczyński, starosta olkuski Gliszczyński, burmistrz Olkusza Majewski i wiceburmistrz Zbieg.

Poświęcenia miejsca rozpoczęcia budowy dokonał ks. proboszcz z Szczakowy, poczem przemawiali: poseł Kleszczyński o znaczeniu kolei i prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki.

Pierwsze symboliczne łopaty z ziemią rzucili na tor kolejowy przybyli na uroczystość przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Z terenu budowy udano się do cementowni w Szczakowej celem zwiedzenia fabryki, następnie zaś do kasyna kopalnianego w Jaworznie, gdzie w czasie przyjęcia przemawiał wiceminister Lechnicki i poseł Brzozowski. Wieczorem przedstawiciele rządu, z posłem Kleszczyńskim i burmistrzem m. Olkusza odbyli konferencję w Starostwie olkuskiem w sprawie budowy kolei.

# GEN. BADEN POWELL
## PODZIWIA TANCE POLSKIE.

BUDAPESZT, 5.8. Na podwieczorku reprezentacyjnym, który odbył się w obozie harcerzy, harcerze polscy zaprezentowali zebranym tańce narodowe w kostjumach ludowych Popisom przyglądali się poseł Łepkowski wraz z członkami poselstwa i konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej gen. Baden-Powell, komendant zlotu Teleky, szef protokółu dyplomatycznego itd. Tańce wzbudziły wielkie zainteresowanie. Baden Powell fotografował tańczących. Porwany powszechnym entuzjazmem, szef organizacji łotewskiej gen. Goppers, wziął udział w mazurze.

Nad terenem zlotu polskie szybowce, pilotowane przez harcerzy wykonywały ewolucje. Jeden z pilotów. Kazimierz Kula, słuchacz politechniki warszawskiej, porwany wiatrem ku Budapesztowi, musiał lądować na jednym z placów. Lądowanie odbyło się w tych niezwykłych warunkach zupełnie pomyślnie. Zebrana na placu publiczność zgotowała polskiemu pilotowi gorącą owację.

Pos. Łepkowski wydał raut w salonach poselstwa, na którym byli obecni gen. Baden Powell, przedstawiciele skautów węgierskich oraz skautów polskich z wojewodą Grażyńskim i p. Olbromskim na czele, przedstawiciele M. S. Z., prasy, kolonji polskiej oraz kół artystycznych i towarzyskich Budapesztu.

# Głodówka dr. T. Stefanowskiego
## bohatera licznych afer.

WARSZAWA, 5.8. Przebywający od 7 miesięcy w więzieniu bohater licznych afer dr. Tadeusz Stefanowski z Warszawy ogłosił przed 10 dnia mi głodówkę na znak protestu przetrzymywania go w zamknięciu. Dr. Stefanowski odmówił przyjmowania pokarmów. Po 6 dniach głodowania Stefanowski zasłabł, poczem jednakże powrócił znowu do przytomności.

Zarząd więzienia, w obawie o życie lekarza, postanowił zastosować przymusowe odżywianie, jednakże przed zrealizowaniem tego zarządzenia do więzienia wezwano obrońcę dr. Stefanowskiego, adw. Lenta. Widzenie odbyło się wczoraj po 10-ciu dniach głodowania. Zarówno adwokat, jak i naczelnik więzienia Hałubka, usiłowali wyperswadować dr. Stefanowskiemu dalsze głodowanie, wskazując mu, że jako lekarz najlepiej zrozumie, że władze nie będą miały innego wyjścia i zostaną zmuszone do przeprowadzenia sztucznego odżywiania.

Dr. Stefanowski przerwał głodówkę, a ze względu na silne osłabienie przeniesiony został do szpitala.

## Prześladowania polityczne
### W NIEMCZECH.

PARYŻ, Cała prasa francuska przytacza opis prześladowań politycznych w Niemczech trwających z niesłabnącem natężeniem. Konfiskaty majątków organizacyj, niezwiązanych z ruchem hitlerowskim, są na porządku dziennym. Ostatnio dokonano konfiskaty mienia ligi bismarkowskiej na rzecz państwa pruskiego.

Niezależna prasa berlińska zamiera po woli. Nakład dziennika „Tempo" spadł ze 150 do 20.000 egzemplarzy. Na prowincji są dokonywane tysiące aresztowań, o czem prasie nie wolno wspominać.

Korespondencja wysyłana z Niemiec zagranicę podlega ścisłej cenzurze, którą czynniki oficjalne Rzeszy tłumaczą koniecznością zwalczania nielegalnego wywozu dewiz.

## Tłok rekordzistów
### NAD OCEANEM.

NOWY JORK, 5.8 — Lotnicy francuscy Rossi i Codos wystartowali dziś o godz. 10.41 z lotniska Floyd Bennet pod Nowym Jorkiem do lotu nad Atlantykiem.

Zamierzają oni pobić rekord długości lotu bez lądowania i dotrzeć do Turcji, ewentualnie do Bagdadu lub też do Karachi w Indjach angielskich.

Polacy bracia Benjamin i Józef Adamowiczowie ukończyli już przygotowania i w najbliższych dniach podejmą lot, aby przez Harbour Grace i Atlantyk bez lądowania dotrzeć do Warszawy.

LONDYN, 5.8 — Były angielski oficer Grierson wystartował dziś z Brough koło Hull do lotu przez Atlantyk. Zamierza on wylądować w Nowym Jorku.

Lotnik szwajcarski Nauer rozpoczął lot Kapstadt - Londyn z zamiarem pobicia rekordu lotu w linji prostej.

# 12 GODZIN NAD PRZEPAŚCIĄ

## NA SKALNYM STOKU W BURZY SNIEZNEJ.

WIEDEŃ, 5.8 W górach Karyntji rozegrała się w tych dniach tragedja, która zabrała dwa młode życia. Góry porwały nowe ofiary.

Grupa turystów, nie zważając na niekorzystne warunki atmosferyczne, wybrała się wczesnym rankiem w stronę niedostępnej grupy Mangart. Przewodnik, niejaki Franciszek Wenger, zorjentowawszy się, że w rógach panuje niepogoda, a nawet, że zbiera się na burzę, nakłaniał do odwrotu, zwłaszcza, że projektowana tura należała do nader trudnych wycieczek wysokogórskich. Rozważnej radzie doświadczonego alpinisty sprzeciwiła się jego kuzynka — Franciszka Reiner, i skłoniła resztę towarzyszy do kontynuowania wycieczki.

Gdy turyści znajdowali się na stromej ścianie niedaleko już szczytu, zerwała się gwałtowna burza śnieżna, połączona z lodowatym wichrem. Turyści musieli chwycić się ostrych występów skalnych i przylgnąć do nich, ażeby uniknąć strącenia w przepaść. Zadymka trwała przeszło 5 godzin, po czem nastąpiła przerwa, po której burza rozszalała się z nową furją. Położenie turystów było niezwykle groźne. Smagani lodowatym wichrem, zasypywani śniegiem, przyciśnięci do skały, nie mogli w tych warunkach ani posuwać się naprzód ku szczytowi, skąd mieli wygodniejsze zejście, ani zawrócić. Co gorsza — nie mogli również rozpalić maszynek dla zagrzania herbaty.

Burza śnieżna szalała do późnej nocy, końca jej jednak nie doczekał drugi uczestnik tragicznej wycieczki, Hans Schnabl, który zkolei omdlał, po

Po kilku godzinach Franciszka Reiner wyczerpana do ostateczności, załamała się psychicznie. — Współtowarzysze usiłowali podtrzymać ją i nie dopuścić do tego, ażeby zasnęła, dziewczyna jednak nie mogła utrzymać się dłużej na nogach i zemdlała. Mimo wysiłków towarzyszy, turystka zmarła, zmarznięta na stoku skalnym.

padł w sen i, mimo ratunku kolegów zmarł.

Skoro wichura nieco się uciszyła, pozostali przy życiu trzej turyści rozpoczęli uciążliwy odwrót i po wielu godzinach strasznej mordęgi, wyczerpani do ostateczności, dowlekli się do schroniska pod Mangarten. Wysłana ekspedycja ratunkowa zniosła z gór zwłoki tragicznie zmarłych turystów. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród letników licznie zgromadzonych w górach Karyntji.

## Wypadek

### POLSKIEJ LOTNICZKI.

Onegdaj wieczorem zdarzył się wypadek lotniczy młodej pilotce sportowej aeroklubu warszawskiego p. Wandzie Czyżewskiej, która lecąc z Łodzi do Warszawy, zmuszona była do przymusowego lądowania pod Skierniewicami, przyczem aparat uległ silnemu uszkodzeniu, lotniczka jednak wyszła bez szwanku.

## Rugowanie robotników polskich

### PRZEZ HITLEROWCÓW.

LIPSK, 5.8. — Organizacje hitlerowskie wspólnie z władzami lokalnemi prowadzą ostatnio w Saksonji energiczną propagandę, mającą na celu zwalnianie z pracy polskich robotników rolnych pod hasłem: „Precz z obcokrajowcami, praca tylko dla Niemców".

Do konsulatu R. P. w Lipsku zaczynają napływać w tej sprawie liczne zażalenia, w konsekwencji których konsul polski założył w kilku wypadkach protest przeciwko naruszeniu postanowień konwencji emigracyjnej, gwarantującej równouprawnienie polskich robotników rolnych z robotnikami niemieckimi.

## Brygida Helm

### UKARANA ZA NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ

BERLIN, 5.8 — Znana aktorka filmowa Brygida Helm skazana została po dwudniowej rozprawie sądowej na karę 600 marek grzywny z zamianą na 6 dni więzienia za nie ostrożną jazdę samochodem i najechanie na rowerzystę, który został lekko raniony.

## Ułaskwienie więźniów

### KTÓRZY BUDOWALI KANAŁ STALINA.

MOSKWA, 5.8. Dla upamiętnienia zakończenia budowy kanału Stalina, łączącego Morze Bałtyckie z Białem, centralny komitet wykonawczy ZSRR ogłosił decyzje, na mocy której całkowicie zwolniono od kary 12.484 skazańców, jako odrodzonych pożytecznych pracowników, zmniejszono karę 59.316 więźniom, skazanym na różne kary. Powodem zmniejszenia kar była gorliwość jaką wykazali podczas budowy kanału. 500 skazanych odzyskało całkowicie prawa cywilne. Wielu inżynierów i kierowników robót, którzy byli dawniej skazani za różne przestępstwa przeciwko państwu i za sobotaż, odznaczono orderami.

# PAKT 4-CH

## ZUPEŁNIE ZAWIODŁ.

PARYŻ, 5.8. Prasa tutejsza żywo zajmuje się zagadnieniem wspólnej interwencji Francji, Anglji i Włoch w Berlinie w sprawie nalotów eskadr niemieckich na terytorjum Austrji w celach propagandy wywrotowej.

„Le Journal" podkreśla, że interwencja ta jest pierwszą próbą ogniową paktu czterech, gdyż trzej jego sygnatarjusze zmuszeni są przypomnieć czwartemu o obowiązku szanowania traktatów. Ta próba okaże, w jakiej mierze pakt czterech zdołał związać ze sobą mocarstwa o tak sprzecznych interesach oraz czy jest on rzeczywiście poważnem narzędziem w rękach dyplomacji, mogącem zapewnić pokój Europie.

Dookoła zagadnienia interwencji wytwarza się atmosfera plotek i przypuszczeń. Wczoraj była jeszcze mowa o wspólnem wystąpieniu Francji, Anglji i Włoch, dziś mówi się już tylko o ewentualnych wystąpieniach każdego z państw wymienionych z osobna. Prasa podkreśla, że zarówno Włochy, jak i Anglja wysuwają Francję na sztych, pchając ją do akcji samodzielnej, a same usuwają się na drugi plan.

Potwierdzeniem wiadomości o dwulicowej grze Włoch jest korespondencja z Rzymu, którą zamieszcza dzisiejszy „Matin". Podaje ona, iż rząd włoski nie przystąpi do wspólnego demarche w Berlinie i ograniczy swą akcję wyłącznie do półoficjalnego przedstawienia Hitlerowi konieczności uspokojenia umysłów jego wyznawców politycznych i zaprzestania agresywnej akcji w stosunku do Austrji. Mussolini stanowczo odrzuca projekt wspólnego wystąpienia trzech mocarstw, motywując swą decyzję tem, że zatarg niemiecko - austrjacki nie grozi pokojowi Europy i nie jest objęty treścią paktu czterech. W tym właśnie duchu sytuację komentuje prasa włoska, której głosy są zgodne z opinją prasy niemieckiej.

Nie przesądzając ostatecznego wyniku sprawy interwencji, należy stwierdzić, że pierwsza próba działania systemu, stworzonego przez pakt czterech wypadła dlań niepomyślnie.

# Do morza płynie

## falanga łodzi z całej Polski.

TORUŃ, 5.8. Wczoraj o godz. 15-ej na przystani ośrodka sportów wodnych w Toruniu zgromadzili się przedstawiciele władz miasta i organizacyj społecznych oraz klubów sportowych. Wzdłuż wybrzeża zgromadziło się blisko 20.000 osób publiczności. O godz. 16-ej przybył do przystani statek kierownictwa spływu, z którego wysiadł honorowy komandor spływu gen. Kwaśniewski. Gen. Kwaśniewski złożył następujący raport:

— „Melduję gospodarzom ziemi Pomorskiej i 700-letniego miasta Torunia spływ wioślarzy, kajakowców i żeglarzy przez Polskę do morza w składzie 1.837 osób, 917 łodzi, w tem łodzi sportowych 67, żeglarskich 23, motorowych 2, innych 9, reszta — kajaków. Spływ pod nazwą „Przez Polskę do morza" poprzez Polskę całą jak długa i szeroka płynie naszą Wisłą — królową rzek polskich. Płyną młodzi i starzy od 6 roku życia do 61. Płyną mężczyźni, kobiety, płyną nawet dzieci".

Następnie rozpoczęła się defilada. Na czele przedefilowało 6 kajaków czechosłowackich. Za niemi płynął kajak Polaka z Ameryki Miltona - Karnasiewicza, który płynąc samotnie z Wilna w krótkim czasie zdążył na termin, pomimo dwóch przygód, które omal nie skończyły się dlań śmiercią. W korowodzie łodzi, ugrupowanych według województw, nie zabrakło ani jednego województwa, posiadającego jakąkolwiek spławną rzekę.

# ZATARG O EKSPLOATACJĘ

## 2.500.000 TON WĘGLA.

WARSZAWA, 5. VIII. Między polskiemi kopalniami skarbowemi na Górnym Śląsku, a gminą miasta Król. Huty wynikł spór, który ostatecznie rozstrzygnął Najwyższy Trybunał administracyjny. Chodziło o eksploatację 2.500.000 ton węgla z terenów pod dzielnicą miasta Król. Huty, zwaną „Pniaki".

Gmina miejska przeciwstawiła się eksploatacji ze względu na bezpieczeństwo publiczne i okręgowy urząd górniczy zajął stanowisko przychylne dla miasta, jednak wyższy urząd górniczy zezwolił na eksploatację, jak również taką samą decyzję wydało ministerstwo przemysłu i handlu.

Niezadowolona z takiego stanu rzeczy gmina miasta Król. Huty wystąpiła do Najwyższego Trybunału administracyjnego.

N. T. A. zbadał sprawę i podkreślił w decyzji, że na terenie, pod którym prowadzona jest eksploatacja, znajdują się nieliczne domy, będące w znacznej części w posiadaniu polskich kopalń skarbowych, jak również, że teren ten w chwili objęcia przez państwo był już częściowo podkopany i powierzchnia wskutek tego poczęła już przedtem osiadać. Po wydobyciu więc całości węgla ziemia osiądzie całkowicie i będzie zupełnie zdolna do zabudowania, wobec czego nie może być mowy o niebezpieczeństwie, zagrażającem ruchowi publicznemu. W interesie miasta leży również aby nie opóźniać wydobywania węgla, co wpłynie dodatnio na ostateczne wykonanie planu regulacyjnego i rozbudowy dzielnicy „Pniaki", co z kolei mogłaby opóźnić powolnaa eksploatacja. Pozatem chodzi i o względy gospodarcze, wobec tego, że zapas węgla, tam znajdujący się, dochodzi do 2.500.000 ton, a zresztą w swoim czasie gmina miejska zgadzała się na dalszą eksploatację, a nie mogła tylko z „Polskiemi kopalniami skarbowemi" dojść do porozumienia co do wysokości odszkodowania.

Z tych względów N. T. A. skargę gminy miasta Król. Huty oddalił.



# 40.000 dolarów

## DYWIDENDY.

WARSZAWA, 5.8 (Tel. wł.) W Moskwie odbyło się posiedzenie zarządu Sowpoltorgu. Na posiedzeniu tem przyznano Polsce dywidendę w wysokości 40 tysięcy dolarów.

W najbliższych dniach przybędzie delegacja sowiecka, aby poczynić zamówienia w dziedzinie rolnictwa.

## OBOZY DLA GORSZYCIELI PUBLICZNYCH.

Dyrektor policji w Hamburgu wydał podległym sobie organom wskazówki w sprawie ochrony dzieci i młodzieży przed zgorszeniem publicznem. Według tego rozporządzenia w przyszłości wszyscy skazani w sposób prawny, motoryczni i niebezpieczni dla społeczeństwa przestępcy przeciwko moralności publicznej, jak również ci, którym tego rodzaju zarzut zostanie udowodniony w drodze postępowania sądowego, będą aresztowani i wysłani do obozów koncentracyjnych.

NA KANWIE.

# TAJEMNICE BUDUARU

Kto wie, jak straszne cierpienia zadaje zakochanemu mężowi zazdrość, nie będzie się dziwił, że p. Kuba Agrest z Sosnowca, zamożny kupiec, wysyłając żonę do Ciechocinka, posłał z nią zaufanego kamerdynera, p. Mońka Binensztoka.

Ściśle biorąc p. Moniek nie był kamerdynerem, ale pełnił w sklepie p. Agresta funkcję pośrednią między starszym służącym a młodszym subjektem. Do normalnych obowiązków jego należało między innemi pilnowanie sklepu.

To też p. Agrest wychodził ze słusznego założenia, że kto potrafi należycie dopilnować w nocy interesu swego pryncypała, nie będzie miał zbytnich trudności ze strzeżeniem o tej samej porze jego niepewnej żony.

Wynajął mu przeto mały pokoik w tym samym pensjonacie, w którym zainstalował piękną panią swego serca.

Zausznik pełnił swoje funkcje wzorowo. Nosił za panią do łazienek prześcieradło, ręczniki i szlafrok, nawet na basenie nie spuszczał jej z oka.

Ale na basenie jak to na basenie, nikt nie ustrzeże samotnej korpulentnej blondynki przed zakusami różnych opalonych na bronz fordanserów, artystów, buchalterów i muzykantów. To też po tygodniu jeden z takich szmondaków, jak się później okazało, niejaki Waksman z Będzina począł przesiadywać po kolacji w pokoju uroczej pani Dory.

Kamerdyner-detektyw z początku tolerował te wizyty, ale wreszcie postanowił interwenjować.

Pewnego poranku wszedłszy do pokoju p. Dory rzekł:

— Szefowa, ja was proszę, wy przestańcie się flircić z tego Waksmana, bo ja będę zmuszony napisać list do starego.

— Co to znaczy, co? Ile razy mam mówić kamerdynera, że nie jestem tu żadna szefowa, jaśnie pani się nazywam i szacunku wymagam. Po drugie służbe nie obchodzi, kto ze mną mówi, a kto nie.

— Jaśnie pani Agrestowa, wy macie rację, mnie nie obchodzi, kto z wami mówi, ale mnie obchodzi, kto was trzyma za nogie.

— Milczcie do mnie, bezczelnik, skąd wiecie, że p. Waksman wziął mnie wczoraj za stopę.

— Przedewszystkiem nie za stopę tylko za kolano, a po drugie sam widziałem przez dziurkię od klucza. Ostrzegam się z wami ostatni raz, a potem będzie zapóźno.

— Proszę paszoł wont stąd, stary sługusie mojego domu!

— Agrestowa będzie żałować!

Pan Moniek wyszedł, ale w sercu począł knuć straszliwy plan. Kupił skobel i automatyczną kłódkę. Kiedy p. Dora była w kąpieli, przymocował skobel i zatelefonował do Sosnowca, wzywając szefa do natychmiastowego przyjazdu.

Wieczorem lekkomyślna kuracjuszka piła jak zwykle u siebie w pokoju czarną kawę z Waksmanem.

Mściwy służący założył kłódkę i usiadł pod drzwiami na krzesełku.

Wkrótce w pokoju rozległo się łomotanie i prośby o otwarcie drzwi. Kamerdyner był nieugięty i nie wypuścił Waksmana mimo interwencji właściciela pensjonatu.

Dopiero rano wydał go w ręce zazdrosnego męża, który nadjechał pierwszym pociągiem.

Epilog tego zajścia wkrótce znajdzie należyte oświetlenie przed sądem grodzkim, dokąd panowie przenieśli swe wzajemne pretensje.

P. Waksman załączył do skargi obdukcję lekarską, w której figurują 2 zęby przednie wybite automatyczną kłódką.

# Wydatki i oszczędności budżetowe.

Wydatki budżetowe państwa w pierwszych miesiącach nowego okresu budżetowego wynosiły kolejno:

| | | |
|---|---|---|
| w kwietniu | 175.4 milj. zł. | |
| w maju | 166.3 | „ „ |
| w czerwcu | 156.3 | „ „ |
| razem | 498.0 milj. zł. | |

W porównaniu z rokiem ubiegłym 1932-33, kiedy miesięczne wydatki wynosiły przeciętnie 187 miljonów, wysiłek oszczędnościowy jest napozór znaczny. Jeszcze lepiej wygląda on na tle budżetu na rok obecny, wynoszącego 2.458 miljonów, czyli w stosunku kwartalnym przeszło 614 miljonów. Redukcja wynosi około 20 proc. Gdyby w innych kwartałach wydatki utrzymały się na tym samym poziomie, to **za cały rok nie przekroczyłyby one sumy 2 miljardów.**

Jednak zarówno strona dochodowa budżetu kwartalnego, jak i bliższe zbadanie strony wydatkowej nie uprawniają do optymistycznych wniosków z dokonanych oszczędności. Dochody w pierwszym kwartale wyniosły zaledwie 434 miljony. Mamy zatem **dalszy deficyt w sumie 64 miljonów,** gdy w roku ubiegłym wyrażał się on za ten sam okres sumą 58 miljonów.

Przechodząc do analizy strony wydatkowej, musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że podane wyżej cyfry odnoszą się do budżetu netto, t. zn. **że nie zawierają one wydatków i dochodów przedsiębiorstw państwowych i monopoli,** a tylko ich wpłaty do skarbu względnie dopłaty z niego. Gdy uwzględnimy, że budżety przedsiębiorstw i monopoli wynoszą około 2 miljardów, czyli tyle, co budżet administracji, i że przedsiębiorstwa państwowe przechodzą ostry kryzys narówni z prywatnemi, ratując się kredytami w rozmaitej formie, — to dojdziemy do wniosku, że cyfry budżetu netto nie dają właściwego obrazu gospodarki budżetowej państwa. W szczególności **koleje państwowe znajdują się w poważnych trudnościach i zaczynają ciążyć na ogólnym budżecie** podobnie, jak w pierwszych latach naszej państwowości.

W dalszym ciągu należy przypomnieć, że w roku bieżącym wydatki budżetowe zostały optycznie zmniejszone przez utworzenie **Funduszu Pracy, który ma własny 60-miljonowy budżet,** nie objęty ogólnemi wydatkami. Z tego powodu zmniejszenie w porównaniu z rokiem ubiegłym wydatków Ministerstwa opieki społecznej o 10 miljonów, a robót publicznych o 7 miljonów (za kwartał) jest **oszczędnością tylko pozorną.**

Nie można również uważać za oszczędność zmniejszenia **wydatków na spłatę długów** państwowych. W pierwszym kwartale r. 1932-3 wydano na ten cel 55 miljonów, a obecnie tylko 33 milj., gdy według budżetu powinnoby się wydać około 85 miljonów. Tę „oszczędność" uzyskano głównie **skutkiem niezapłacenia Stanom Zjednoczonym czerwcowej raty,** wynoszącej 3.559.000 dolarów. Wobec stanowczego oświadczenia p. wiceministra Koca w Londynie, że Polska bezwarunkowo długi zagraniczne będzie płacić, oszczędność w tej pozycji budżetu musimy uważać tylko za chwilową i przypuszczać, że w następnych kwartałach wydatki na spłatę długów poważnie wzrosną.

Podobnie może być i z innemi częściami budżetu. Jeśli np. na renty inwalidzkie wydano w pierwszym kwartale r. 1932-3 przeszło 39 miljonów, a obecnie tylko 26 miljonów, to wobec ścisłych pod tym względem obliczeń przy układaniu budżetu nie mamy tu do czynienia z definitywną oszczędnością, a tylko **z zaległościami** które będą musiały być pokryte w następnych miesiącach. Zaległości takie są i w innych działach budżetu.

Ogólny wniosek z przeprowadzonej — z konieczności tylko pobieżnie — analizy jest taki, że pomimo niewątpliwego wysiłku oszczędnościowego, pomimo skreślenia i odraczania wielu wydatków, **równowaga budżetu pozostaje nadal zachwiana.**

Kuracja budżetu **przyszła za późno.** Gdy do niej nawoływano przed 5 laty, wyśmiewano „defetystów" i niepoprawnych „partyjników". Rozszerzanie budżetu było wówczas działalnością „państwowotwórczą". Dzisiaj jest nią spóźniona oszczędność.

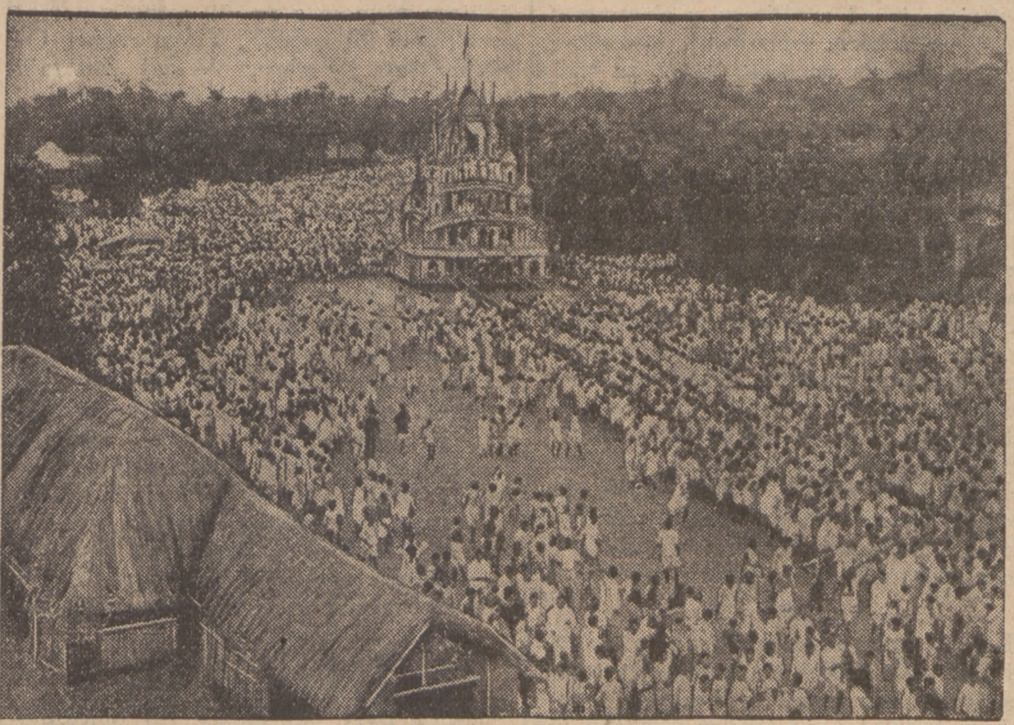
## Szkolnictwo polskie
### W CZECHOSŁOWACJI.

Szczegółowe dane wyniku zapisów do szkół polskich w Czechosłowacji zarówno publicznych, jak i utrzymywanych przez Macierz Szkolną — przedstawiają się następująco:

Do szkół powszechnych zapisało się 12.556 (w roku ubiegłym 12.635) dzieci, a do wydziałowych — 2.297 ( w roku ubiegłym 2.030).

Liczba uczniów w gimnazjum orłowskiem wzrosła z 426 do 450.

Ogółem uczęszczać będzie w przyszłym roku szkolnym do szkół polskich w Czechosłowacji. nie licząc szkół zawodowych i ochronek — 13.006 uczniów.



EGZOTYCZNA PROCESJA.

Corocznie odbywa się w Mahisdahal (Bengalja) olbrzymia procesja ku czci boga Kriszny. Olbrzymia pagoda na wozie ciągnionymprzez kilka tysięcy wiernych porusza się wolno naprzód. Fanatycy rzucają się pod koła, które miażdżą ich ciała ku czci kriszny.



# OTWARCIE JAMBOREE

### PRZEMÓWIENIE BADEN — POWELLA. — WZLOT POLSKICH GOŁĘBI. — DEFILADA POLSKICH HARCERZY. — NASZE OGNISKO.

**Gödöllö, 2 sierpnia.**

A więc dziś uroczyste otwarcie Jamboree. Na arenie kaplica polowa Przed ołtarzem setki sztandarów zgrupowanych w czworobok. W czasie nabożeństwa biskup Shwoy wygłosił kazanie w języku węgierskim francuskim i angielskim. W czasie nabożeństwa grała także polska orkiestra harcerska ze Śremu, a 18 polskich kapelanów, którzy przybyli z wyprawą, tworzyło przed ołtarzem szpaler.

Otwarcie Jamboree odbyło sik popołudniu. Do obozu 40.000 harcerzy przybywają dygnitarze węgierscy i zagraniczni. O godz. 4.30 przyjeżdża regent węgierski admirał Horthy, za nim naczelny skaut świata Baden-Powell. Konno dokonują przeglądu obozu. Następnie regent Horthy wita harcerzy z całego świata. Dalej przemawia Baden - Powell. Mówi po angielsku:

— Pewny jestem, iż każdy skaut przekona się, że nie rozbiliście tu namiotów wyłącznie dla przyjemności i zdrowia, tak jak moglibyście to uczynić gdziekolwiek bądź lecz że zeszliście się w celu zaprzyjaźnienia się ze skautami innych narodowości, przyszliście jako twórcy pokoju świata. Pamiętajcie dnie płyną szybko. Niema czasu do stracenia. Każdą z nielicznych spędzonych tu godzin użyjcie na zaprzyjaźnienie się z innymi skautami. Spodziewam się, że każdy z Was ma notes. gdzie wpisuje nazwiska i adresy zdobytych każdego dnia przyjaciół. Gdyby przybędzie do domu będziecie mogli kontynuować przyjaźń listownie lub jeśli to będzie możliwem — wzajem się odwiedzać. Moim pragnieniem jest widzieć ludzi wszystkich krajów żyjących w pokoju. Jesteście przyszłymi obywatelami swoich krajów. Bądźcie więc przyjaciółmi. Tu macie wyjątkową sposobność rozpoczęcia przyjaźni. Róbcie co tylko możecie. Niech żaden dzień Wam nie minie bez pozyskania przyjaciela. Wielu z Was przybyło z bardzo odległych krajów. Dziękuję Wam za to. To ujawnia Waszą dzielność jako skautów. Instruktorom również dziękuję za przywiezienie swych chłopców w tak ciężkich czasach. Pewny jestem, że dla wszystkich pobyt tu będzie przyjemnością. Zobaczcie możliwie najwięcej tego pięknego kraju skoro tu jesteście. A przedewszystkiem **zdobywajcie przyjaciół!**

Gdy Baden-Powell skończył swe przemówienie, z rąk harcerzy śląskich wzbiło się w powietrze 200 gołębi pocztowych, które zatoczywszy łuk nad areną skierowały się w stronę Polski, niosąc 64 herby wszystkich żup węgierskich, które kiedykolwiek należały do Węgier.

Rozpoczęła się defilada, jakiej świat harcerski dotąd nie widział. Polskie drużyny maszerowały za Czechami w korzystnem rozstawieniu i w dziarskiej postawie. Polaków pozdrowiono gromkimi okrzykami „Czuwaj". Specjalne brawa dostali Kaszubi z sieciami, żeglarska drużyna z Warszawy i polska wyprawa kolarska, która przedefilowała na rowerach i motocyklach. Za Polską defilowały Jugosławja — defiladę zamykały węgierskie „wilczęta" w oryginalnych strojach węgierskich.

Skończyła się defilada i na dany znak 40 tysięcy skautów z tysiącem sztandarów rzuciło się ku trybunie na której stali regent Horthy i Baden-Powell. Naczelny skaut otarł dwie wielkie łzy radości.

Późno wieczorem zapłonęły ognie a wśród nich najokazalsze ognisko polskich harcerzy. Bawiono się ochoczo w tym obozie najmłodszej Ligi Narodów.

JACEK W.

# Z DNIA

### ANGLICY O ŻYDACH.

Wypadki w Niemczech, a zwłaszcza antyżydowska polityka Hitlera, coraz głośniejszem echem odbijają się w publicystyce W. Brytanji. Rzecz znamienna, że po pewnych odruchach oburzenia coraz częściej ukazywać się zaczynają refleksje, tłómaczące i nawet usprawiedliwiające postępowanie socjalistów. Przed trzema tygodniami w **„New English Weekly"** ukazał się artykuł Rolfa Gardinera tłómaczący rolę Żydów w Niemczech:

— Zalewając zawody — pisał Gardiner — takie jak dziennikarstwo, prawo, sztuka i polityka, żydzi wprowadzili podniecenie do życia niemieckiego. Ze swoją skłonnością do sensacji i analizy, stali się oni wiecznymi agitatorami i teoretykami społeczeństwa niemieckiego. Od nich wychodziły pomysłowe sztuki sceniczne i kultura jazzbandu. Byli oni jednocześnie idealistami i cynikami polityki niemieckiej. Lecz bardzo często nie byli oni Europejczykami. Niemieckie pojęcie kultury jest odmienne od żydowskiego. Żydzi są intelektualistami, analitykami i indywidualistami, Niemcy reprentują skłonność do strony duchowej, mistycyzmu i religji. Wyzyskując skłonność niemiecką do uogólnień i oderwanego ujmowania zjawisk, żydzi nieraz wywierali wpływ rozsadzający i zgubny.

### W UZDROWISKACH.

Kryzys gospodarczy zmusił nawet klasy średnie do obniżenia skali życiowej. Trzeba przystosować się do zmienionych warunków życia. Tej prawdy nie chcą zrozumieć w większych uzdrowiskach. Pisze o tem **„Wieczór Warszawski":**

Kryzys gospodarczy wyraża się nietylko skróceniem pobytu. ale także **przeniesieniem masy gości z wielkich uzdrowisk i letnisk do małych,** w których życie jest skromniejsze i tańsze. Ten zupełnie zrozumiały i łatwy do przewidzenia ruch spotęgowany został nieoględną polityką finansową zarządów wielkich uzdrowisk, które, nie licząc się z warunkami, utrzymują na poziomie z przed kilku lat i wówczas już nadmiernie wysoką taksę kuracyjną.

Uzdrowiska mają swoje potrzeby i goście powinni się do ich realizacji przyczyniać. To jasne. Ale z drugiej strony, jeżeli naprzykład w Zakopanem rodzina złożona z 3 osób, ma zapłacić przeszło 80 złotych taksy kuracyjnej miesięcznie, to trudno się dziwić, że ta rodzina zamieszka nie w Zakopanem, a obok niego, w Poroninie lub Bukowinie, gdzie za te pieniądze może sobie wynająć... cały dom?

### KAROL RADEK O POLSCE.

Do Warszawy nadeszła z Moskwy wiadomość, że znany działacz komunistyczny i redaktor naczelny „Izwiestji Karol Radek, który niedawno bawiłprzez kilkanaście dni w Polsce pisze książkę o Polsce. Książka ta nosić ma tytuł: „Jak podejmowano mnie w pierwszej ojczyźnie".

## Bogate miasto
### BEZ PIENIĘDZY.

Miasteczko włoskie, Landarello, położone w prowincji Toscana jest najoryginalniejszą gminą w Italji. Ludność jego jest zamożna, ale nie używa pieniędzy. Bogactwo miasta polega na naturalnych źródłach gorących w okolicach, z których wydziela się obficie para wodna, bogata w kwas borny. Francuski inżynier i chemik Landarel, od nazwiska którego nazwano miasto, odkrył pierwszy kwas borny w parze wydzielanej przez źródła. Przeprowadził system rur od źródeł do zbiorników ochładzających, w których kwas borny krystalizował się i osadzał w stanie stałym. W ten sposób powstała naturalna fabryka kwasu bornego, z której czerpią utrzymanie mieszkańcy miasta. Pieniędzy jednak niema w obrocie w Landarello, choć mieszkańcy żyją i zarabiają b. dobrze, utworzony tu wielki konsum wydaje wszystkie produkty i fabrykaty za okazaniem przekazów, które otrzymują mieszkańcy od fabryk, wytwarzających kwas borny. Para zaś i gazy wydzielające się ze źródeł służą do wprowadzania w ruch maszyn, wytwarzających energie i światło elektryczne.

# STARANIA O KANONIZACJĘ KRÓLOWEJ JADWIGI W XV WIEKU.

Nawet po śmierci okazała się świętość tej pobożnej i błogosławionej niewiasty i dotąd się między nami okazuje, a bezwątpienia i w potomnych wiekach, mimo stygnące w sercach ludzkich cnoty okazywać się będzie.

Długosz, Hist. Pol. III, 532.

U stóp Ukrzyżowanego na Wawelu padło wreszcie po bolesnej walce z własnem ja, garnącem się do szczęścia, po długiej i żarliwej modlitwie — krótkie: „Fiat voluntas tua". Zatriumfowała myśl ofiary i poświęcenia, zdruzgotane zostały marzenia i porywy kobiecego serca.

Zwycięstwo nad sobą odniesione, jedno ciche „tak", zrodzone w ciężkiem udręczeniu duszy, dało rezultaty o wiele wspanialsze i szlachetniejsze, niż orężne rozgrywki między narodami — krwawe podboje cudzych ziem i ludów. Zbolałe serce Jadwigi stało się pomostem, łączącym silnie powaśnione dotąd narody Polski, Litwy i Rusi. Wyrzeczenie się siebie przyniosło w darze najczarowniejsze zjawisko, jakie znają dzieje: dobrowolne, bez żadnego nacisku dokonane braterstwo ludów, mieszkających na olbrzymich obszarach, hen od źródeł Oki i stepów czarnomorskich po brzegi Odry i Warty. Padła w gruzy imperjalistyczna teorja, wyznawana i głoszona przez cesarstwo i krzyżaków, że pogan mieczem trzeba nawracać na wiarę Chrystusową, ziemiami ich można na zjazdach i kongresach frymarczyć, w imię Ewangelji dokonywać rzezi i kraje zagarnać. Bez użycia oręża zyskiwał kościół olbrzymie rzesze nowych wyznawców, a kultura zachodnia dokonywać zaczęła pokojowych podbojów na ziemiach Europy Wschodniej.

Jednem, stanowczem słowem sprawiła to Jadwiga. Prawda, że przed nią pracował nad tem dziełem cały szereg mądrych, przewidujących ludzi, ale — jak mówi Smolka — „oni jednak w swojem działaniu rozumnem i zacnem wszystko mieli do zyskania, nic nie dawali; Jadwiga dla dokonania rzeczy, miała dać jedno tylko, jedyne słowo: „Tak". Ale w tem słowie składała wszystko, co ją z życiem wiązało, a słowu temu, jemu jednemu, dana była ta moc twórcza, aby w ciało ulepione przez pracę wieków — tchnąć ducha".

Od ślubu z Jagiełłą, 18 lutego 1386 r., życie Jadwigi było jedną, wielką ofiarą. Pogardziła doczesnemi przyjemnościami i rozkoszami: miast drogich, królewskich szat — włosiennica, osobliwych, wyszukanych potraw — skromne, postne pożywienie lub post zupełny. Usuwa się od zgiełkliwego i hucznego życia dworskiego; woli raczej przyhołubiać nędzarzy, obdzielając ich hojnie jałmużną, być matką dla ubogich, wdów i pielgrzymów. Własnym kosztem w szkołach rzesze chciwych wiedzy młodzieńców. Młoda, cudownie piękna kobieta, wychowana w promieniach bujnej kultury włoskiej, o gorącej krwi andegaweńskiej — a „żadnej nie widziałeś w niej płochości, żadnego gniewu; nikomu nie okazała pychy, zawiści i niechęci". Zabiega gorliwie o wzrost i rozszerzenie wiary katolickiej; kościół ma w niej wielką wyznawczynię i protektorkę. Wolne chwile poświęca na czytanie ksiąg świętych, które każe na język polski tłumaczyć. Umiłowała bowiem królowa naszą, prostą mowę Jaśków i Spytków, dla niej poszedł w zapomnienie dźwięczny język Petrarki, Boccacia i Danta. Wyrzeka się wspaniałych naszyjników, djademów, bogatych naramienników i tęczą barw mieniących się kamieni. „Już oddawna wyrzekłam się pychy i próżności tego świata... nie blaskiem przeto pereł i złota pragnę się podobać Ojcu Niebieskiemu... ale cichością duszy i pokorą". Olbrzymie skarby, nagromadzone zapobiegliwą ręką Andegawenów w rodowej szkatule, ofiarowuje na odnowienie Kazimierzowej Wszechnicy w Krakowie.

Myliłby się jednak ten, ktoryby sądził, że średniowieczna asceza wypełniła duszę Jadwigi po brzegi, że nie stało miejsca na rzeczy ziemskie. „Wiele nocy bezsennych strawiłam — własne jej słowa — rozmyśliwając, jakby rozsiać promienie wiadomości i cnoty w plemieniu nowoochrzczonem, jakby światłem dzieł chrześcijańskich oświecić wyżyny narodu litewskiego, użyźnić winnicę Pańską, a wyplewić kąkol". Nie utonęła w marzeniach tylko, świadczą o tem twórcze czyny, świadczy Collegium litewskie w Pradze, słowiański klasztor Benedyktynów na Kleparzu i wreszcie sam Uniwersytet krakowski. „Znać w tych marzeniach świętej niewiasty niewyczerpaną bujność sił i zawsze młodzieńczą świeżość"; dokonała się w Jadwidze przecudna synteza ofiary i poświęcenia z bujną, żywotną i czynną naturą. „Zawsze ona — pisze Smolka — była jednaka: czy gdy kornie wszystkiemi siłami duszy zwróciła się ku Bogu, tyle chyba mając z ziemią wspólnego, że krzyżem rozciągnięta na marmurowej posadzce całą swą piękną postacią ziemi dotykała; czy znów, gdy żywo zrywając się od modlitwy, z elastycznością i wdziękiem światowej, rycerskiej damy dosiadała rumaka, dążąc na czele strojnych i gwarnych pocztów, przy odgłosie trąb i puzonów, to do Lwowa dla przygarnięcia Rusi Czerwonej, to pod Włocławek na rozprawę z Zakonem krzyżackim, to na odległą Litwę, by dalej prowadzić apostolską pracę, albo z wytrawnością biegłego dyplomaty godzić męża i gniewnego Witolda".

Pleniące się w początkach małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą plotka i oszczerstwo, wnet ucichnąć musiały przed świętością „tego arcydzieła niewieściego żywota". Od Rzymu i Paryża po Malborg, stolicę krzyżacką, nie mówiąc już o ziemiach polskich i litewskich, kwitła sława „cudownej niewiasty", jej cnót i pięknych przymiotów, a współcześni uważali ją za wzór świątobliwości, czcili i uwielbiali.

* * *

Krótko żyła nasza królowa, ale życie jej tak było obfite we wspaniałe czyny i świeciło tak wielkim blaskiem życiodajnej świętości, że śmierć nietylko nie przerwała, lecz owszem wzmogła to promieniowanie niewyczerpanej słodyczy, łaski i miłości, jakie mieściła w sobie ta bogata natura.

Śmierć jej żywo odczuł Władysław Jagiełło. Jak niemiecki historyk Caro słusznie podnosi, „dopiero śmierć w blaskach jasności niebiańskiej dała poczuć temu — mężowi, co za ogrom wielkości etycznej odbywał wędrówkę obok niego na ziemi". Chcąc przynajmniej w części wyrównać dług, jaki u niej zaciągnął, poczynił król olbrzymie darowizmy na rzecz przeszło 100 świątyń pod warunkiem odprawiania mszy św. za duszę zmarłej małżonki.

Kronikarze i rocznikarze ówcześni dają świadectwo, jaki ogromny żal na ziemiach polskich wywołała śmierć ukochanej pani. Grób, położony opodal tego miejsca, gdzie u stóp krzyża często klęczała, zanosząc korne modły, jest tłumnie odwiedzany przez lud, szukający tu pociechy, ukojenia i łaski. Wieść o coraz liczniejszych cudach i doznaniach łask szerzy się po Polsce.

Z inicjatywy i rozkazu biskupa krakowskiego, Wojciecha Jastrzębca przystąpiono w lat kilkanaście do spisywania wszystkich cudów, doznanych u grobu błogosławionej niewiasty. Niestety, księga ta nie dochowała się do dnia dzisiejszego, zaginęła. Dwa tylko posiadamy świadectwa, protokólarnie stwierdzone i zaprzysiężone, oba z r. 1419, opowiadające, jak to Jaśko, dziedzic Bejsz i Jakób z Kobylan, rycerze „za przyczyną sługi Pańskiej Jadwigi powstali cudownie z długiej choroby". Bezwątpienia myślał już wówczas Jastrzębiec o regularnem postępowaniu kanonizacyjnem. Niebawem jednak poszedł na tron arcybiskupi do Gniezna, oddalając się w ten sposób od miejsca, gdzie znajdował się grób królowej.

Nie zapomniał przecież o zamierzonem dziele. W roku 1426, podczas wizytacji biskupstwa krakowskiego, polecił specjalnym pismem z dn. 30 września krakowskiemu biskupowi, Zbigniewowi Oleśnickiemu, by przeprowadził „badanie życia i cudów błogosławionej Jadwigi, córki Ludwika — żony Władysława Jagiełły, królowej polskiej", a to w celu dokonania kanonizacji.

Sprawa znalazła się wyraźnie w złych rękach. Zbigniew zwlekał. Lata całe ubiegały, a on niewiele zdziałał. Dopiero w roku 1449 natrafić można na nikły ślad działalności w tym kierunku. Wysłany po kapelusz kardynalski dla Zbigniewa zaufany jego sługa i doradca, Jan Długosz, ojciec naszej historjografji, miał prócz wymienionej misji zabiegać u stolicy Apostolskiej o kanonizację królowej. Myśl ta bodaj spotkała się z życzliwością w Rzymie, skoro Długosz cieszył się w liście do Zbigniewa nadzieją pomyślnego załatwienia sprawy. Równocześnie donosił, że fundusze przeznaczone na ten cel rozeszły się.

Tyle tylko śladów starań krakowskiego biskupa i kardynała.

Jakież były przyczyny tej opieszałości? Zapewne, że Zbigniew słabo pamiętał postać królowej, boć przecie 10-letniem pacholęciem był zaledwie, gdy ona umierała na Zamku krakowskim; nie odczuwał przeto tak bezpośrednio olbrzymiej wzniosłości i potęgi ducha dziedziczki Korony Polskiej, jak odczuwali Jastrzębiec czy szczególnie spowiednik Jadwigi, doradca i duchowy pocieszyciel w chwilach udręki, mistrz Piotr Wysz z Radolina. Sławny z nauki i miłosierdzia doktór dekretów. Zapewne, że wciągnięty w wir donioslych wypadków dziejowych, dalekosiężnych planów politycznych i wyniesiony na szczyty władzy państwowej nie mógł poświęcić tyle czasu, energji i stanowczej myśli, ile doprowadzenie takiego dzieła do skutku wymagało.

Ale jednak nie wtem leży przyczyna opieszałości. Gdzieindziej szukać jej należy.

Filar średniowieczczyzny mimo humanistycznego, powierzchownego poloru — twardy, nieustępliwy religjant, świetny polityk i dyplomata a kiepski znawca kanonów i dekretów papieskich — wahał się, bo zbyt ortodoksyjnie i błędnie pojmował zaślubiny Jadwigi z Wilhelmem w dzieciństwie. Fałszywie poinformowany o istocie zaślubin hajnburskich z r. 1378 między siedmioletniemi dziećmi, widział w rozerwaniu tych związków grzech, a nie kwapił się stanu rzeczy sprawdzić u znawców prawa kościelnego. Nie pamiętał o tem, że, aby akt hajnurski był ważny, by nabrał znaczenia sakramentu, potrzebne było dopełnienie dwóch warunków: zgody w latach dojrzałych do związku małżeńskiego i spożytkowania małżeństwa. Nie było ani jednego, ani drugiego. Że Zbigniew był przekonany o dokonanych grzechu świadczy to, że z jego napewno natchnienia Długosz podał tendencyjne uwagi o zaślubinach i fałszywą opowieść o 15 dniowym pobycie Wilhelma na Zamku krakowskim, zaprzeczaną przez inne źródła współczesne, nietylko polskie ale i obce. Gorszą krzywdę jeszcze wyrządził Polsce przez potakujące milczenie. Kiedy w liście do Zbigniewa zaatakował Polaków za ich rzekomą zaborczość słynny humanista, Eneasz Sylwjusz Piccolomini, w lat kilkanaście wyniesiony na tron papieski jako Pius II, a będący podówczas pod silnemi wpływami dworu wiedeńskiego, umiał kardynał i biskup krakowski zarzuty śmiało i z temperamentem odeprzeć tam, gdzie chodziło o jego ulubieńca Władysława III, poległego pod Warną, oburzył się gwałtownie na szarpanie czci osób, które całem sercem kochał, ale — słówkiem jednem nawet nie dotknął fałszywego zarzutu Eneasza, dotyczącego zerwania zaślubin Jadwigi z Wilhelmem.

Eneasz zarzucił bowiem Polakom, że odebrali Wilhelmowi koronę polską i małżonkę, „dopuścili się bezecnej i za naszej pamięci nigdy niesłychanej zbrodni, wydając królowę, cudzą małżonkę, za innego króla". Zbigniew informacji, wynikłej z błędnego interpretowania aktu zaręczyn w dziecięcym wieku, nie sprostował; milcząco zgodził się na Eneaszowy zarzut, przyczyniając się w ten sposób do utwierdzenia w nim fałszywego i tendencyjnego oświetlenia faktu.

Nic dziwnego, że mimo wiary w świętość Jadwigi, czemu niejednokrotnie dawał wyraz, opieszale prowadził zamierzone dzieło kanonizacji i wierzył w prawomocność ślubu Jadwigi z Wilhelmem, zerwanie ich uważał za grzech, którym — jak to pisze jego wierne echo Długosz — obarczał naród.

Wreszcie w ostatnich latach jego życia wytężona walka z królem Kazimierzem Jagiellończykiem i w miarę wzrostu jej natężenia upodobnianie się Zbigniewa do św. Stanisława, którego był gorącym czcicielem, skierowały uwagę Zbigniewa w inną stronę. Nie doprowadziwszy do kanonizacji Jadwigi, podjął myśl podobną, bo w związku z przeniesieniem zwłok biskupa Prandoty z Białaczewa — przeprowadzenia jego procesu kanonizacyjnego. Miał to być akt wdzięczności za kanonizację św. Stanisława, dokonaną przez tego męża w XIII wieku. Śmierć Zbigniewa w r. 1455 przeszkodziła tym zamiarom.

* * *

Sprawa kanonizacji naszej królowej nie została doprowadzona do końca. Nikt po Zbigniewie nie ujął dalszych starań w swoje ręce, chociaż kult „cudownej niewiasty" szerzył się na przestrzeni wieków, ogarniając serca ludzkie od pałacu aż do chłopskiej strzechy. Może dla tego właśnie, że każdy z Polaków widział ją i widzi w swojem sercu i myśli czystą, piękną i świętą, uważano niejako podświadomie, że proces kanonizacyjny nic już blasków dodać nie może.

L. K. Krawiec

# ALEKSANDER ORŁOWSKI

## Stulecie śmierci pierwszego polskiego narodowego malarza.

W roku zeszłym minęło sto lat od śmierci Aleksandra Orłowskiego, pierwszego prawdziwego polskiego artysty malarza.

Wielkie jego znaczenie dla sztuki polskiej potrafił już ocenić i uwiecznić w w „Panu Tadeuszu", największy nasz poeta i zarazem najczulej chwytający i miłujący polskość w każdym jej przejawie, Adam Mickiewicz.

Orłowski urodził się w Warszawie w 1777 r. Rodzice jego, niezbyt zamożni, dzierżawili w Siedlcach dom zajezdny. Mały Oleś zaczął tam wcześnie obserwować otaczające go życie i pokrywał ściany zajazdu rysunkami, które były owocem jego obserwacji.

Tym rysunkom ściennym zawdzięcza swą dalszą karjerę, gdyż ks. Ogińska zaopiekowała się młodocianym artystą i osądzając trafnie kierunek jego zainteresowań posłała go na naukę do J. P. Norblina do Warszawy.

Pracownia malarska nie jest jednak w stanie zaspokoić wszystkich pragnień Orłowskiego, ucieka więc mając lat 17 do wojska i odnosi rany pod Zegrzem. W jakiś czas potem ucieka powtórnie, tym razem do... cyrku...

Potem widzimy go znów u Norblina.

Jego udatne rysunki i obrazy o tematach związanych z koniem i żołnierzem zwracają nań uwagę ks. Józefa Poniatowskiego. W pruskiej smutnej Warszawie czuje się Orłowski niedobrze i przenosi się w r. 1802 na stałe do Petersburga, gdzie bawi przez lat 30 aż do swej śmierci w 1832 r. Tam musiał się poznać z Telimeną, stąd miała jego rysunki w biurku.

Orłowski umie chwytać otaczające go życie na gorącym uczynku, dlatego najlepsze są jego szkice i studija.

Ulubionemi jego tematami są żołnierze, kozacy, konie i lud.

W. P.

# Gdzie najwięcej

## KOBIET?

Że kobiet jest więcej na świecie niż mężczyzn, o tem wiemy wszyscy. Ale niekażdy wie, gdzie liczba kobiet najbardziej przeważa. Największą nadwyżkę kobiet ma miasto Lizbona. Jest tam 400 tysięcy kobiet, a 200 tysięcy mężczyzn. Rosja ma 4 miljony więcej kobiet niż mężczyzn. Kobiety niemieckie przewyższają mężczyzn o 3 miljony, Angielki o 2 i pół miljona, Francuzi o 2 miljony, Turczynki o pół milj. Nic więc dziwnego, że wobec takiej przewagi kobiet, każda już od młodości myśli o samodzielnej pracy, gdyż coraz trudniej jest wyjść zamąż, a zresztą, w obecnych czasach, kiedy połowa mężatek pracuje, wyjście zamąż nie zabezpiecza tak jak dawniej bytu kobiety.

MIGAWKI.

# POS I SOS

Życie społeczne coraz bardziej etatyzuje się. Od młodego pokolenia począwszy. Szkoły otrzymują numerki, uczniowie mundurki z numerkami. Tak jak w policji. Szofer wraz z autem ma być oznaczony, a przeciętny obywatel, jeżeli ma się czuć dobrze bez munduru, powinien mieć przynajmniej order lub jakąś odznakę.

Orderów rozdaje się wiele, a otrzymują je ci, którzy o nie zabiegają. O wszystko trzeba zabiegać czyli starać się. Tych niewielu malkontentów czy pesymistów nie liczy się. Wymrą powoli, a zostanie samo pokolenie oznaczonych, do którego należy przyszłość odrodzonej ojczyzny.

Są już zatem odznaczenia m. in. za waleczność dla tych, którzy teraz sobie przypominają o swych cnotach marsowych, medale za pracę społeczną, którą uprawiali poza granicami społeczeństwa, krzyże na piersiach nieochrzczonych żadnym czynem, a teraz do tych licznych wyróżniej dochodzą odznaczenia sportowe.

Każdy prawie chce być oznaczony, więc łatwo zrozumieć, że ten i ów podtatusiały młodzieniec czy młody pan w starszym wieku, często z brzuszkiem, opierającym się o kolana, z podagrą w nogach idzie na bieżnię, by skoczyć przez rów, lub podąża spacerkiem na strzelnicę, by za 1 zł. dostać 10 naboi i po wystrzelaniu ich zdobyć „posa".

Nie zdobyło się „Virtuti militari", niechże przynajmniej będzie „pos", który zawieszony obok medalu 10-lecia bogobojnych mamek, znaku pomiątkowego z wyścigów konnych i kwiatka na rzecz sierot po szlachetnych samobójcach ozdobi pierś współczesnego jeżeli nie stu to przynajmniej 70-procentowego obywatela.

Mowa tu tylko oczywiście o odwrotnej stronie medalu czy odznaki, która ma swój sens wychowawczy tylko wtedy, jeżeli ozdobi pierś człowieka, który nie zabiegał o nią dorywczo, nie starał się o nią na skutek wrodzonego mu snobizmu i nie z chęci przyłączenia się do ostemplowanej gromady, której karjera życiowa liczy się wedle numerków i oznak.

Dla malkontentów, którym ten sposób wyróżniania się nie odpowiada psychicznie, należałoby znaleźć jakąś radę.

Widzi się ludzi z zapadłymi policzkami i obłędem w oczach. To falanga zetatyzowanych pod hasłem nędzy, której oznaką będzie w przyszłości pętlica z konopi lub zwyczajnych pokrzyw. Można by już nawet urządzić ich bieg na przełaj! Formuje się gromada „liszeńców", którym się życzy wiecznego snu i pogodnych marzeń. Ale najwięcej takich, których oznaką dziura w portkach — na odwrotnej stronie medalu. To — impertynencil!

Trzeba im tylko dać numerki, przefasonować etatystycznie, ustawić gromadą przed jakimś „pupem" i dla odróżnienia wyróżnić oznaką „S.O.S."

Ząb.

## PRZEPISOWE MUNDURKI

DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT.



W myśl nowych przepisów obowiązujących dla chłopców mundurki granatowe zapinane na jeden rząd z wyłogami i nałożonemi kieszeniami, spodnie wyrzucane pod kolanami i czapki okrągłe z daszkiem i orzełkiem.

Dla dziewcząt spódniczki układane, bluzki marynarskie i berety.



# Żałosny powrót

## ofiar hitlerowskiej agitacji do Polski.

Jak donosiliśmy, dnia 1 bm. grupa bezrobotnych po urządzeniu awantury przed urzędem gminnym w Nowej Wsi pow. Katowickiego przekroczyła granicę niemiecką i udała się pod wpływem agitacji hitlerowskiej do Zabrza na Śląsku Opolskim.

Hitlerowcy urządzili tym nadzwyczajnym „przyjaciołom" radosną manifestację, sfotografowali ich dla celów propagandy przeciw Polsce, odwieźli autobusem do Zabrza, dali tam zakąskę, a osiągnąwszy swój cel — wydali Polsce jako uciążliwych cudzoziemców.

Wydanie zbałamuconych robotników polskich nastąpiło w ub. piątek rano według sporządzonego spisu uciekinierów w **liczbie 121 osób**, których podzielono na cztery grupy. 6 prowodyrów tej „emigracji" zatrzymali hitlerowcy, kilkunastu uciekinierów puścili już przedtem, by wrócili niespostrzeżenie za posiadanemi kartami cyrkulacyjnemi.

Odbieranie uciekineirów przez władze polskie odbyło się koło kamienia granicznego w Powłowie. W pierwszej grupie przeważały dzieci w wieku szkolnym i kobiety, wśród nich jedna kroczyła z 8-miesięcznem dzieckiem, z którem uciekła do Niemiec. W drugiej grupie przeważali młodzieńcy w wieku powyżej 18 lat, w innych starsi robotnicy. Wszyscy **wracali zmęczeni i wynędzniali, przygnębieni i zawstydzeni.** Ze zgromadzonego tłumu padały ironiczne uwagi.

Według zeznań uciekinierów, Niemcy odnosili się do nich przez cały czas pobytu w Zabrzu **z wielkiem lekceważeniem i pogardą.** Dopóki ich nie sfotografowano i nie sfilmowano, dano im słaby posiłek, a potem wyrzucono. Rolę agitatorów odegrali przemytnicy, a jak skuteczną była ta agitacja, świadczy fakt, **że wśród uciekinierów znalazły się kobiety, które w Polsce zostawiły swych mężów, że niektórzy uciekinierzy darli na sobie ubrania** w przekonaniu, że hitlerowcy dadzą im nowe.

Eskapada obałamuconych robotników z N. Wsi będzie skutecznem antidotum na agitację hitlerowską na G. Śląsku.

Władze polskie po przesłuchaniu nieszczęsnych ofiar hitleryzmu zostawiły je na wolności.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| **6** Niedziela | **Dziś** Przem. Pańskie<br>**Jutro** Kajetana w.<br>Wschód słońca 4 m. 19.<br>Zachód „ 19 m. 20. |

## Kinoteatry w Zagłębiu

**dziś wyświetlają:**

**SOSNOWIEC**

**ZAGŁĘBIE: Ingdebu i Prerje w płomieniach.**

**PAŁACE: Postrach Arizony. Kult ciała.**

**EDEN: Mata Hari — Pułkownik i jego sługa.**

**BĘDZIN**

**NOWOŚCI: Fałszywy strzał i Pęd.**

**ŚWIATOWID: Śmiech w piekle.**

**DĄBROWA**

**WANDA: Płonące serca. — Piekielny wyścig.**

**ARS: Upiór Paryża i Flip i Flap.**

---

× **O SZANOWANIE UCZUĆ KATOLICKICH.** W związku z obchodzonym w dn. 2 b.m. w Dąbrowie odpustem M.B. Anielskiej otrzymaliśmy od naszych czytelników liczne skargi i zapytania, dlaczego to w dniu tym, tak uroczyście obchodzonym przez ludność katolicką, wszystkie sklepy żydowskie w Dąbrowie były otwarte.

Skarżący się zapytują, czy możliwem jest w jakimkolwiek kraju, aby uczucia religijne ludności rdzennej były tak lekceważone przez mniejszość narodową. Wszak było to święto bardzo uroczyste, tymczasem żydzi handlowali bez przeszkód, co wśród ludności katolickiej wywołało duże rozgoryczenie.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W okresie od dn. 30 lipca do dn. 5 b.m. na terenie Sosnowca zgłoszono następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 3 wypadki, z których 1 śmierci, czerwonka, błonica 2, błonica 2, płonica 3, odra 7, krztusiec 3, gruźlica 5, w tem 2 zgony. Odkażono mieszkań 9.

## PROGRAM RADJOWY

**NIEDZIELA 6 SIERPNIA 1933 ROKU.**

10.00 Transmisja z pod Krzyża Traugutta w Warszawie Pontyfikalnej Mszy Świętej celebrowanej przez ks. biskupa polowego Gawlinę — Transmisja Akademji zorganizowanej z okazji 12-tego walnego zjazdu legjonistów — 12.15 Poranek symfoniczny — 13.45 Start „Polish Tourist Trophy" — Międzynarodowych Zawodów Motocyklowych w Wiśle — 14.25 Muzyka (płyty) — 15.05 Audycja ludowa — 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" — w opracowaniu Bruno Winawera — 16.15 Opowiadanie dla dzieci „Ola na Pomorzu" — 16.30 Finish „Polish Tourist Trophy" — międzynarodowych zawodów motocyklowych w Wiśle — 16.55 Arje i pieśni w wykonaniu Marji Kaupe — 17.25 „Czy człowiek ciężkiej pracy powinien uprawiać sporty" — wygł. dr. Szulc — 17.40 Koncert polskiej muzyki ludowej — 18.10 Transmisja z kortów Legji w Warszawie międzynarodowego spotkania tenisowego Polska — Włochy (Rozgrywki o puhar Davisa) — 18.35 Koncert muzyki polskiej ludowej — 19.20 Intermezzo — 20.00 Pieśni Eugenjusza Pankiewicza w wyk. St. Argasińskiej — 20.20 Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego — 21.00 Transmisja z komendy głównej w Warszawie capstrzyku garnizonowego. Uroczystość pożegania bojowych sztandarów legjonistów i peowiaków — 21.30 „Na wesołej fali Lwowskiej" — 22.25 Komunikat sportowy — 22.30 Komunikat sportowy ze Lwowa, Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania i Warszawy — 22.40 Komunikat „z marszu Szlakiem Kadrówki" — 22.50 Muzyka (płyty).

---

× **ZAPISY DO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO I 6-CIO KLASOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ IMIENIA R. RZADKIEWICZOWEJ W SOSNOWCU** przyjmuje kancelarja szkoły (ul. Dęblińska Nr. 1) od dnia 10 sierpnia b.r. w godz. od 10 do 13. Egzaminy wstępne oraz początek roku szkolnego **w dniu 21 sierpnia b.r.** Dla uczenic niezamożnych i dzieci pracowników państwowych udziela się zniżek w opłatach szkolnych. 5071



# S. p. Józefat Kruszyński

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ś. p. Józefata Kruszyńskiego.

Ś. p. Józefat Kruszyński był mocno zrośnięty z życiem Zagłębia, przebywając na tym terenie od r. 1898. Rodem z ziemi kieleckiej, po ukończeniu szkoły i praktyk zawodowych w r. 1885, przez 13 lat pracuje nad pogłębieniem swej wiedzy technicznej. Osiadłszy w Sosnowcu otwiera warsztat przemysłowy pod firmą „Zakłady mechaniczne J. Kruszyński". Pracując nad rozwojem tego zakładu, który rychło zdobywa sobie doskonałą opinję, ś. p. J. Kruszyński wiele czasu poświęcał pracy społecznej i oświatowej. Był założycielem szeregu instytucyj społecznych, kulturalno-oświatowych, Towarzystwa rzemieślniczego, cechów, członkiem zarządów wielu instytucyj.

Pięć lat temu ś. p. J. Kruszyński obchodził 30-lecie istnienia jego firmy. Niedawno otrzymał od ministra przemysłu i handlu za zasługi położone w ciągu 40 lat pracy w rzemiośle „odznakę za wybitne zasługi w pracy w rzemiośle.

Ceniono i szanowano powszechnie ś. p. J. Kruszyńskiego, otaczano go sympatją. Ceniono jego pracę, dobroć, szlachetność w postępowaniu i oddanie w pracy społecznej. Odchodzącego wczoraj na wieki po trudach twardej, codziennej orki, żegnało miejscowe społeczeństwo z prawdziwym żalem. Ziemia Zagłębiowska z swem hojnem życiem społecznem i gospodarczem, w której szmat życia strawił i pozostawił widoczne rezultaty swej pracy niech mu lekką będzie!

## Mundurki i numeracja

SZKÓŁ ŚREDNICH W ZAGŁĘBIU.

Jak już nadmienialiśmy, od nowego roku szkolnego dla młodzieży szkół średnich wszelkiego typu wprowadzono mundury szkolne, przyczem na lewym rękawie będzie naszyta tarcza z barwą szkoły oraz wyhaftowany numer danego zakładu.

W związku z tem wszystkie szkoły średnie otrzymały numerację.

Istniejące na terenie Zagłębia szkoły mają następujące mundury: w Sosnowcu: gimnazjum im. Staszica nr. 342, im. Prusa nr. 343, gimnazjum przy seminarjum żeńskiem nr. 344, gimnazjum żeńskie im. E. Plater nr. 345. W Dąbrowie gimnazjum im. Łukasińskiego nr. 329, w Zawierciu gimnazjum przy seminarjum żeńskiem nr. 347, w Olkuszu gimnazjum Kazimierza Wielkiego nr. 335.

Seminarja nauczycielskie otrzymały następującą numerację: męskie w Sosnowcu nr. 60, żeńskie nr. 61, męskie w Dąbrowie nr. 52 i żeńskie w Zawierciu nr. 62.

Średnie szkoły prywatne: żeńska szkoła handlowa im. kr. Jadwigi w Sosnowcu nr. 139, handlowa T. Płockiego nr. 138, liceum handlowe Zgromadzenia kupców w Będzinie nr. 122, szkoła handlowa Bojarskiej nr. 123, liceum handlowe Stow. kupców polskich w Dąbrowie nr. 126, szkoła handlowa żeńska Stow. kupców polskich w Dąbrowie nr. 127, szkoła handlowa Karczewskiej w Zawierciu nr. 142.

# KOMUNIKATY

═ **STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ MĘSKIEJ P. NOWY SIELEC** urządza wycieczkę krajoznawczą do Ojcowa. Wyjazd nastąpi w dniu 12 bm. o godz. 17, przyjazd dn. 13 bm. o godz. 22. Goście oraz sympatycy mile widziani. Zapisy oraz bliższych informacji udziela sekretarjat S.M.P. Sielec, ul. Staszica 33 codziennie od godz. 19—21.30.

═ **ZAPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ĆWICZEŃ.** Zapisy do oddziałów I, II, III i IV państwowej koedukacyjnej szkoły ćwiczeń przy państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Dąbrowie Górniczej odbywają się codziennie w kancelarji seminarjum, ul. Królowej Jadwigi 11 w godzinach od 11—14. Do oddziału I przyjmuje się dzieci w wieku 7 lat, wyjątkowo także dzieci 6-letnie.

═ **OBCHÓD 250-LECIA ODSIECZY WIEDNIA.** W poniedziałek 7 bm. o godz. 6.30 popołudniu odbędzie się w gmachu starostwa organizacyjne posiedzenie powiatowego komitetu obchodu 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, celem zajęcia s. uczczeniem przypadającej we wrześniu rb. 250-letniej rocznicy zwyciestwa Sobieskiego pod Wiedniem.

# JAK GRZYBY PO DESZCZU

## WYRASTAJĄ DOMY W SOSNOWCU.

W Sosnowcu ruch budowlany jest bodajże bardziej ożywionym, aniżeli w latach... udzielania pomocy kredytowej przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Ludzie budują obecnie bez oglądania się na tę instytucję kredytową. Powstają całe dzielnice nowych budynków, jak to ma miejsce na Pogoni, przy zbiegu ulic Orlej i Żeromskiego. Na Pogoni panuje największe ożywienie budowlane, mniejsze w innych częściach miasta. Ogółem, w tej chwili, w Sosnowcu buduje się 180 objektów, z czego wiele jest drobnych, niewielkich, ale są też między nimi kamienice 2, 3 i 4-piętrowe.

Dla tego, kto ma trochę własnej gotówki warunki do budowania są rzeczywiście świetne. Materjały budowlane są trzy razy tańsze aniżeli w czasach t. zw. dobrej konjunktury. Za cegłę płaci się po 20—30 zł. za tysiąc. W tym samym stosunku staniały inne materjały budowlane.

Opracowanie ostateczne planu regulacyjnego miasta przyczyni się również w dużym stopniu do pospiesznego tempa zabudowywania miasta. Niepośledni wpływ wywiera tutaj i rozbudowa linji tramwajowej Zjawisko, które obserwujemy obecnie na Pogoni, wyrastanie nowych domów, jak grzyby po deszczu, zaobserwować będzie można w przyszłym roku na Starym Sosnowcu w kierunku Milowic, gdy ukończona zostanie budowa linji tramwajowej.

Jak inaczej się kalkuluje obecnie wiele rzeczy, przykładem może służyć akcja budowlana, prowadzona przez samo miasto.

Przypominamy sobie te niedawne jeszcze czasy, gdy miasto stawiało budynki szkolne, podobne raczej do zamków, aniżeli do szkół. Kosztorysy i wykonanie takich gmachów szły w miljony. Zgórą miljon złotych kosztowała budowa szkoły powszechnej przy ul. Wawel, dziś, zarysowywującemi się murami i nadwątlonemi stropami wiele kłopotu sprawiająca. Przeprowadza się tam gruntowny remont, ale czy za jakiś czas nowe pęknięcie ścian nie popsuje całego remontu — niewiadomo. Druga szkoła przy ul. Prez. Mościckiego skalkulowana była taniej (około 800 tysięcy zł.), jeszcze taniej wybudowano szkołę przy ul. Okrzei.

Obecnie w opracowaniu znajdują się plany 2 szkół, a kosztorys każdej z nich wyniesie... 60 tysięcy złotych. Nie będą to monumentalne zamki ale domy jasne, widne, każdy o kilkunastu salach wykładowych, dający możność pomieszczenia kilkuset dzieci. Luksusów nie będzie, ale pod względem wymagań higjenicznych nic zarzucić nie będzie można. I niewątpliwie sens praktyczny budowania takich szkół jest daleko większy, aniżeli przy budownictwie wielkich gmachów, niby zamków średniowiecznych.

Reasumując, stwierdzić można łatwo, iż ruch budowlany w Sosnowcu pomimo panującego kryzysu jest dość ożywiony. W tym sezonie, łącznie z mającemi być podjętemi robotami przez Magistrat (budowa ratusza, szkół, mostu), przebuduje się około 2—3 miljonów złotych. Jeżeli się zważy, że niemal całość budownictwa prywatnego nie korzysta z żadnej pomocy kredytowej, to łatwo dojść do wniosku, że minimalna nawet pomoc w tym względzie budownictwo w Sosnowcu spotęgowałaby ogromnie.

## Okręg Zagłębia Dąbr.

### NA ZJEŹDZIE PODOFICERÓW REZ. WE LWOWIE.

Ogólnokrajowy zjazd podoficerów rez., połączony z zawodami strzeleckiemi, odbędzie się tym razem w dniach 13, 14 i 15 b.m. w prastarym Lwowie. Okręg OZPR. Zagłębia Dąbr. będzie reprezentowany licznie i okazale.

Niskie koszty przejazdu są zachętą nie tylko dla biorących udział w zjeździe pp. prezesów, komendantów i delegatów, ale również dla pozostałych członków, ich rodzin, sympatyków i zwolenników, którzy będą mieli możność korzystać z takich samych zniżek. Podróż w wygodnych pulmanowskich wagonach, specjalnym pociągiem. Odjazd z Sosnowca w sobotę 12 bm. o godz. 17. Powrót we wtorek 15 b.m. o godz. 21. Osoby pozamiejscowe korzystają ze zniżek dojazdowych. Nocleg na miejscu we Lwowie w wagonach jest dopuszczalny za minimalną opłatą.

Zgłoszenia kandydatów będą przyjmowane najdalej do dnia 10 b.m. przez wszystkie zarządy Kół Związku podoficerów rez. pow. Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego. Każdy uczestnik otrzymuje zaraz po zapisie pokwitowanie na wpłaconą całą należność, przed wyjazdem zaś imienną kartę uczestnictwa i bilet kolejowy dla kontroli.

## Pomyślne wyniki konferencji

### w fabryce „Olkusz".

Onegdaj odbyła się w Olkuszu wspólna konferencja z zarządem fabr. „Olkusz" przedstawicieli PZZPP i H i Związku metalowców w sprawie zapowiedzianej obniżki płac przez zarząd fabryki „Olkusz", o czem donosiliśmy wczoraj.

W konferencji pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Fedorowicza brali udział: z ramienia P. Z. Z. P. P. i H. gen. sekretarz p. Ostrowski z przedstawicielami urzędników pp.: W. Piotrowskim, St. Kotowiczem, K. Zdrzalikiem i J. Kanią i z ramienia Związku metalowców sekretarz p. Anger z czterema przedstawicielami robotników. W imieniu zarządu występowali pp.: Fr. Westen i W. Otto.

Z upoważnienia p. Westena dyr. Otto oświadczył, że wobec lojalności wszystkich pracowników w stosunku do fabryki i trudnego ich położenia, p. Westen cofa zapowiedzianą obniżkę płac. Pozatem w wyniku dalszej dyskusji delegacja pracowników umysłowych uzyskała dla kilku urzędników nieznaczne podwyżki w ogólnej wysokości 75 zł. (projektowana obniżka pensyj wynosić miała 1600 zł. miesięcznie.

Po tak krótkiem, pomyślnem i naprawdę życzliwem załatwieniu sprawy przedstawiciele obydwóch Związków wieczorem tego samego dnia zakomunikowali rezultat konferencji z fabryką swoim mocodawcom.

Zaznaczyć należy, że w fabryce „Olkusz", pracującej na wszystkie dniówki, zatrudnionych jest około 1200 robotników objga płci i około 50 urzędników. W ostatnich dniach fabryka otrzymała dużo zamówień na naczynia emaljowane.

## Niebezpieczny kostjum kąpielowy

### na balkonie.

Pan Józef, jak tylu innych małżonków w okresie wakacyjnym, prowadził żywot słomianego wdowca. Człowiek stateczny, prowadził się solidnie i nie pozwalał sobie na żadne ekstrawagancje, to też silnie poruszony został zdarzeniem, które skutkiem zbiegu okoliczności rzuciło cień na dobrą jego opinję.

Zdarzenie, zgoła groteskowe, miało przebieg następujący:

Któregoś dnia p. Józef, po powrocie z biura do mieszkania, zobaczył na balkonie damski kostjum kąpielowy, który wiatr zrzucił z sąsiedniego, wyżej znajdującego się balkonu. P. Józef wyszedł na balkon i podniósł kostjum, a następnie spojrzał w górę, lecz nie widząc tam nikogo, udał się zkostjumem w ręce na drugie piętro, chąc wręczyć zgubę właścicielce.

Niestety, mieszkanie było zamknięte i p. Józef wrócił do siebie i powiesił kostjum na poręczy krzesła w stołowym pokoju, licząc na to, iż wieczorem sąsiedzi wrócą do domu i wtedy będzie można kostjum oddać.

Po zjedzeniu kolacji, p. Józef udał się na codzienny spacer. Wracając około godz. 9 wieczorem do domu, p. Józef został mocno zaniepokojony, gdyż prócz światła u swych sąsiadów zobaczył, że i w jego mieszkaniu okna są oświetlone.

Pospiesznie więc wszedł do bramy i wezwał dozorcę domu, chcąc razem z nim wejść do mieszkania, tymczasem dozorca rozwiał jego obawy, oświadczając, iż pani czyli żona p. Józefa przyjechała, co szczerze uradowało samotnego małżonka.

P. Józefowa przebywała na letnisku niedaleko Zagłębia i ze dwa razy w miesiącu przyjeżdżała do domu, celem załatwienia różnych spraw.

P. Józef w kilku susach przebył schody i otworzył drzwi, kiedy jednak znalazł się w jadalni, stanął jak wryty, zobaczył bowiem siedzącą przy stole żonę, której twarz przypominała chmurę gradową. Sądząc, że może na letnisku stało się co złego, p. Józef podbiegł do żony, ta jednak spojrzała nań bazyliszkowym wzrokiem i ze zjadliwym uśmieszkiem powiedziała:

— Przyjechałam nie w porę, prawda? Słyszałam wprawdzie o tobie różne rzeczy, nie wiedziałam jednak, że będziesz taki czelny, sprowadzając do naszego mieszkania podczas mej nieobecności obce kobiety.

P. Józef zrobił rybie oczy, gdyż nie mógł zrozumieć, o co żonie chodzi, co widząc małżonka, podniosła trzymany w ręce kostjum i oświadczyła:

— Teraz chyba nie będziesz już udawał niewiniątka?

Zkolei żona oniemiała, gdyż p. Józef na widok kostjumu zaczął się serdecznie śmiać, a po chwili wyjaśnił, skąd podejrzany ten przedmiot znalazł się w ich mieszkaniu.

Aby ostatecznie przekonać podejrzliwą małżonkę, p. Józef zaproponował żonie, aby sama odniosła sąsiadce kostjum, co też się stało i p. Józefa, która przed pół godziną myślała o rozwodzie, nabrała teraz przekonania, iż posiada najlepszego pod słońcem męża.

## Jeszcze w sprawie walki

### z pokątnymi geometrami.

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł w sprawie zajęcia się przez władze pokątnymi geometrami, których postanowiono ścigać na drodze prawnej, aby uniemożliwić im uprawianie zawodu, do którego nie posiadają kwalifikacyj i uprawnień. W związku z tem, jeden z czytelników nadesłał nam następujące uwagi:

— Nie ulega wątpliwości, że pokątne uprawianie jakiegokolwiek zawodu jest zjawiskiem niezdrowem i nie powinno być tolerowane, trzeba jednak zwrócić uwagę na przyczyny, umożliwiające istnienie pokątnych zawodów. Wszak wiadomo, że znachorzy, prawni doradcy, pokątni geometrzy itp. istnieją tylko dzięki temu, iż pobierają za swe usługi minimalne opłaty, co jest czynnikiem decydującym dla szerszych sfer ludności i choć ludzie ci niejednokrotnie zdają sobie sprawę, że rada czy pomoc pokątniaka nie będzie taka, jak wykwalifikowanego zawodowca, jednakże skutkiem braku środków na wysokie opłaty, pobierane przez fachowców, z konieczności udają się do pokątniaków.

Tak jest właśnie z planami pomiarowymi, kiedy bowiem geometra przysięgły żąda np. 100 zł., pokątniak zrobi to za 20 zł., a ponieważ okazuje się, iż plan pokątnego geometry ma w Magistracie lub innym urzędzie taką samą wartość, jak i plan opracowany przez geometrę przysięgłego, nikt nie zastanawia się nad jakością, lecz idzie tam, gdzie taniej.

Że zwyczaj pobierania wysokich opłat odstraszył ludzi od korzystania z fachowej pomocy czy porady, widać to najlepiej, gdy chodzi o pomoc lekarską, choć bowiem obecnie już i lekarze biorą minimalne honorarja, ludność nadal korzysta z pomocy felczerów, wiedząc, iż tutaj nie spotka ich przykra niespodzianka. Tak samo rzecz się ma z planami.

Jeżeli pp. geometrzy przysięgli obniżą opłaty, niewątpliwie znikną geometrzy pokątni, zwłaszcza, iż plany ich częstokroć są przedmiotem wielu kłopotów i poważnych wydatków dla ich właścicieli, którzy po niewczasie stwierdzają, że padli ofiarą niesumienności i niefachowości pokątnego geometry.

---

Zamieszczając powyższe uwagi naszego czytelnika, sądzimy, że pp. geometrzy przysięgli również zabiorą w tej sprawie głos i wypowiedzą swą opinję, bowiem interesuje to liczne rzesze ludności.

## Film „Pieśń nocy" z Kiepurą

### POBIŁ W AMERYCE WSZYSTKIE REKORDY POWODZENIA.

Wersja angielska znanego nam dobrze filmu „Pieśń Nocy" z Janem Kiepurą, rzucona na rynek amerykański przez firmę Universal, cieszy się w Stanach Zjednoczonych niebywałem powodzeniem. Z dnia na dzień Kiepura stał się szalenie popularny, a krytycy nie szczędzą dlań słów entuzjazmu.

W kinie Filmarte w Hollywood film z Kiepurą idzie dziesiąty tydzień na prawach wyłączności, bijąc o pięć tygodni „Miljon" Rene Claira, który stanowił rekord powodzenia w tej sali. Analogiczny sukces obserwuje się w innych miastach Ameryki i oczekuje się również kolosalnego powodzenia w kinach bardziej popularnych.

W miejscowości, liczącej niespełna 50.000 mieszkańców, film z Kiepurą utrzymał się na ekranie przez trzy tygodnie w wielkiej sali, gdzie najlepsze filmy amerykańskie wyświetlane były zaledwie tydzień. Zpośród wszystkich obrazów zagranicznych, sprowadzanych dotychczas do Ameryki, niema filmu o tak olbrzymim sukcesie i któryby dał tak wielkie dochody jak „Pieśń Nocy".

To niebywałe powodzenie leży u źródła długoterminowego kontraktu, jaki Kiepura podpisał ostatnio z firmą Universal.

—o—

## Kto chce wstąpić

### DO MARYNARKI WOJENNEJ.

Kierownictwo marynarki wojennej ogłasza, iż termin zapisów ochotników do marynarki wojennej został przedłużony do dnia 31 sierpnia r.b.

Podania do PKU. mogą wnosić kandydaci urodzeni w 1913, 14 i 1915 r. którzy posiadają wykształcenie conajmniej 7 oddziałów 7-klasowej szkoły powszechnej względnie 3 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej, lub 4, 5 albo 6 oddziałów szkoły powszechnej oraz odpowiednią ilość klas szkoły zawodowej niższego typu, równającej się w sumie 7 oddziałom. Pierwszeństwo mają kandydaci posiadający też pewną pratkykę, udowodnioną odpowiedniemi świadectwami w następujących zawodach: kowalskim, ślusarskim, elektrykarskim, montera, palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, marynarza. Pozatem kandydaci muszą złożyć zobowiązanie do odbycia dwuletniej służby nadterminowej w marynarce wojennej.

## Ciężki kryzys

### W MAGISTRACIE CZELADZKIM.

Magistrat czeladzki przechodzi kryzys. Dochody miejskie spadły ogromnie i w dalszym ciągu spadają, tak że już dziś jest pewnem, że rok budżetowy zamknięty zostanie znacznym deficytem. A trzeba zaznaczyć, że budżet w stosunku do roku ubiegłego został zmniejszony o 25 proc.

Wskutek przejęcia czynności ściągania podatku przez urząd skarbowy, magistrat wymówił pracę dwóm urzędnikom, a przewidziane są jeszcze dalsze redukcje personelu.

O rozmiarach kryzysu świadczy fakt, że dotychczas magistrat nie prowadzi żadnych robót i nie zatrudnia ani jednego bezrobotnego, a odrapany budynek magistracki, od kilku miesięcy „uzbrojony" w rusztowanie, daremnie czeka na otynkowanie.

Dotychczas magistrat nie otrzymał żadnych funduszów z Funduszu Pracy, a głośna sprawa budowy rzeźni miejskiej też jakoś przycichła.

—o—

× **GDY POCĄ SIĘ RURY...** Robotnicy kopalni Saturn zaobserwowali ciekawe zjawisko, nazwane przez nich „poceniem się" rury. Jeżeli ustala się pogoda, zauważono, że żelazny rurociąg w szybie jest zupełnie suchy, natomiast przed deszczem rurociąg pokrywa się wilgocią. Wszyscy robotnicy kopalni korzystają z oryginalnego barometru, który podobno nigdy nie zawodzi.

× **POŻAR.** W nocy z 3 na 4 b.m. w zagrodzie. braci Władysława i Leona Ostaszewskich we wsi Trzebiesławice wybuch pożar, który strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze oraz sąsiedni dom Fr. Makwy. Straty wynoszą około 9 tys. zł. Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem zaprószenia ognia.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Depedasta Uberto przy ul. 3 Maja 11 w Sosnowcu, skradziono garnitur i kilka tabliczek czekolady, ogólnej wartości 45 zł.

W piwiarni przy ul. Warszawskiej 18 w Sosnowcu skradziono St. Gajdzie z Dąbrowy 40 zł.

C. Chmielarskiej w Niwce skradziono ze strychu bieliznę, wartości 46 zł.

Z mieszkania E. Wąsiołka w Modrzejowie skradziono marynarkę i zegarek, wartości 40 zł.

Z mieszkania A. Jędrychowskiego przy ul. Potockiego 11 w Będzinie, skradziono 4600 zł., 3 zegarki, biżuterję i inne rzeczy, łącznej wartości 5320 zł.

Z mieszkania W. Jaśnickiego przy ul. Kołłątaja 24 w Dąbrowie, skradziono 110 zł. i 75 rb. rosyjskich.

## SPORT.

### KOMUNIKAT PODOKRĘGU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

K. Z. O. P. N. donosi, iż ukarano grzywną zł. 3 (potrójną taksą) „Płomień" Milowice za niezgłoszenie do podkolegjum sędziów w Sosnowcu zawodów rezerw klasy B. Ukarano grzywną zł. 5 „Gwiazdę" Sosnowiec za wstawienie do zawodów niezgłoszonego gracza. Ukarano gracza Klajmana Szmula z klubu „Samson" Sosnowiec zawieszeniem na 4 m. za grę bez zgłoszenia.

Zawieszone zostały w prawach członka następujące kluby: klasa B — „Arja", klasa C — Sosnowiec, Makabi Strzem., Jutrznia i Samson Sosnowiec. Z klubami tymi nie wolno rozgrywać żadnych zawodów pod karą grzywny i weryfikowania zawodów walkowerami.

**DĄBROWA — PŁOMIEŃ.** Na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbędą się dziś o g. 17.30 zawody o mistrzostwo klasy B pomiędzy klubami Dąbrowa i Płomień. Przedmecz rezerw o godz. 15.30.

# ŻYCIE GOSPODARCZE

## Niemieckie kapitały w Polsce.

(C. P. C.) Więcej niż połowa ciężkiego przemysłu znajduje się w rękach kapitału zagranicznego, głównie niemieckiego i francuskiego. W rękach silnych niemieckich koncernów znajduje się cały bezmała (99%) przemysł metalurgiczny i górnictwo Górnego Śląska. Wśród nich takie giganty, jak „Juterssen Gemeischoft" Flücka, koncern dr. Baljestrema. koncern księcia Donnersmarcka, koncern księcia von Pless Schaftfotsch i inne. W posiadaniu baronów węglowych i stalowych Górnego Śląska. znajdują się i majątki ziemskie o ogólnym obszarze 149.549 ha tj. 85,7% całego ziemskiego stanu posiadania w woj. Śląskiem.

Niemieccy junkrzy władają na Pomorzu majątkami o obszarze 207.879 ha (43,9% całego ziemiańskiego stanu posiadania), przyczem w powiecie Morskim (Gdynia) należy do nich 70,5% ziemiańskiego stanu posiadania.

W woj. Poznańskiem — 328.081 ha tj. 33.8%.

Mocne pozycje zdobył kapitał niemiecki także w cukrownictwie i innych działach przemysłu rolnego Polski Zachodniej.

Celem uwidocznienia rozmiarów wpływu kapitału niemieckiego w Polsce wystarczy podać następujące cyfry:

Na 3.215 pracowników aparatu zarządzającego, prawie całego przemysłu ciężkiego Górnego Śląska, znajduje się Polaków 446 (13.87%), 2.364 Niemców, polskich obywateli (73,63% i 327 (9%) Niemców niemieckich obywateli.

Z pośród 172 dyrektorów — 130 to Niemcy. Ogółem liczba Polaków wśród personalnego składu Górnośląskiej administracji nie przekracza 25%.

## Kronika gospodarcza.

**WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O. W LIPCU 1933 R.** W lipcu wkłady oszczędnościowe, a także i liczba oszczędzających w P.K.O. kształtują się nader pomyślnie. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 13.356.072 zł., osiągając na dzień 31-VII-1933 r. 440.510.932 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — zł. 467.468.426. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu miesiąca lipca br. P.K.O. wydała 29.444 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31-VII-1933 r. ogólną liczbę 1.031.112 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 1.065.130 książeczek.

**NIELEGALNE WYKONYWANIE RZEMIOSŁA W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM** na terenie Kielc przybrało duże rozmiary. W związku z tem odbyła się w kieleckiej Izbie rzemieślniczej konferencja przedstawicieli zainteresowanych cechów, przy udziale przedstawiciela magistratu, na której postanowiono przystąpić do energicznego zwalczania nielegalnego rzemiosła, a w szczególności zapobiegać prowadzenia robót budowlanych przez osoby nieuprawnione i nie opłacające podatku. Jako środki walki wybrano: zawiadamianie władz skarbowych o rozpoczęciu robót budowlanych, niezawieranie umów z tymi przedsiębiorcami, o których notorycznie jest wiadomo, że powierzają wykonanie robót nie fachowcom, oraz przestrzeganie ażeby przedsiębiorcy, podejmujący się robót, posiadali odpowiednie świadectwo przemysłowe.

**W OKRĘGU KIELECKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ** w okresie czasu od 1 stycznia 1933 r. do końca lipca przeprowadzono egzamina rzemieślnicze i wydano 92 świadectw mistrzowskich i 179 świadectw czeladniczych. Najwięcej świadectw wydano w zawodzie krawieckim, dalej idą zawody: rzeźnickie, ślusarskie, piekarskie i stolarskie.

**POCIĄGI POPULARNE W LIPCU.** W ciągu lipca przejechało pociągami popularnemi ogółem 32.606 osób, tj. mniej więcej 615 pasażerów w każdym pociągu. Największa liczba pasażerów, mianowicie 10.092 osób. przypada na pociągi popularne w dyrekcji warszawskiej, 5.774 na lwowską, 5.104 na poznańską, 4.142 na krakowską i 2.746 na katowicką.

**POD GROZĄ UTRATY PRACY.** Górnicy polscy, zatrudnieni w zagłębiu węglowym Lumburgskiem w Belgji, znajdują się znowu pod groźbą utraty pracy. Sprawa ta łączy się z ciężką sytuacją w zagłębiu Beaurinage, gdzie znaczna ilość górników belgijskich pozostaje bez pracy. Specjalna komisja powołana do walki z bezrobociem w górnictwie wysunęła m. in. projekt zatrudnienia tych górników w zagłębiu Lumburgskiem. O ile projekt ten zostanie zrealizowany, górnicy polscy, zatrudnieni w tem zagłębiu w liczbie kilku tysięcy, pozbawieni zostaną pracy.

**OBIEG BILONU** na ultimo lipca wyniósł w Polsce 345,1 miljonów złotych. Na monety srebrne przypada z tej sumy 240,3 milj. złotych, a na monety niklowe i bronzowe 104,8 milj. złotych. W porównaniu z poprzednim bilansem Banku Polskiego, w którym obieg bilonu wykazany był na 315 miljonów zł., wzrost obiegu bilonu w ostatniej dekadzie lipca wyniósł 30,1 miljonów złotych.

**NA RYNKACH ZBOŻOWYCH** w Poznańskiem i w b. Kongresówce pojawiło się żyto z nowych zbiorów w większych ilościach. Państwowe zakłady zbożowe podjęły akcję interwencyjną i zakupują codziennie po 2-3 tysiące ton żyta, płacąc w Poznaniu 16.50 złotych, a w Warszawie — 17 złotych za 100 kg. Państwowe zakłady zbożowe nie magazynują kupowanego ziarna, ale odsprzedają go zagranicę. Głównymi odbiorcami żyta polskiego są w tej chwili Danja, Holandja i Belgja. Kupcy duńscy płacą za żyto polskie 3—3.20 guldenów za 100 kg. loco porty duńskie. Pozostałości zeszłorocznych zbiorów w magazynach państwowych zakładów zbożowych są bardzo nieliczne, tak, iż rynek wewnętrzny w Polsce nie jest obciążony większemi zapasami.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

5 sierpnia.

Dziś zebrania giełdy nie było.

W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 6.59. Rubel złoty 4.81½. Dolar złoty 9.05½. Marki niemieckie (banknoty) 211.50. Funt szterlingów (banknoty) 29.55.

Dla papierów procentowych i akcyj tendencja przeważnie utrzymana, obroty małe

### GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Żyto nowe I standard 16.50—17.00. Pszenica czerwona jara szklista 777 g-l bez obrotów. Pszenica zbierana 731 g-l bez obrotów. Owies jednolity 468 g-l 15.50—16.50. Owies zbierany 458 g-l 14.50—15.50, Jęczmień na kaszę 16.00—17.00, Groch polny z workiem 2.00—25.00. Groch Victoria z workiem 30.00—34.00. Mąka pszenna pierwszy gat. 45% „Luksusowa" 50.00—56.00. Mąka pszenna II gat. 20% po „Luksusowej" 38.00—4.00. Mąka pszenna gat. trzeci „Poślednia" 20.00—28.00 Mąka żytnia pytl. gat. I 65—55% 29.00—30.0 Mąka żytnia sitk gat. II 55% 20.00—21.00. Mąka żytnia razowa po 95% 20.00—21.00.

## § Z SALI SĄDOWEJ §

### Wił i Sochaczek

#### SKAZANI ZA KRADZIEŻ.

— Gwałtu, złodzieje, na pomoc!... — dan się przeraźliwie p. Jankiel Szlezynger, kupiec (Sosnowiec, Narutowicza 20) na widok spustoszenia i nieładu, jakie został w mieszkaniu. Rzeczywiście, było się czem przejmować. Wyrwane drzwi, brak drogiego futra, kasetki żelaznej, w której kupiec przechowywał stare, srebrne pieniądze i wielu innych jeszcze cennych rzeczy — wszystko to mogło nawet zrównoważonego człowieka doprowadzić do obłędu. To też p. Jankiel, nie namyślając się długo, wpadł jak bomba do pobliskiego komisarjatu, gdzie począł rozpaczać i lamentować. Wszczęto dochodzenie, lecz na ślad sprawców nie można było trafić, aż oto drobny napozór wypadek skierował sprawę na właściwą drogę.

Podczas przeprowadzanej rewizji w mieszkaniu niejakiego Karola Wita, obywatela estońskiego (ul. Prez. Mościckiego), podejrzanego o paserstwo, udało się wywiadowcom znaleźć ukryte w jego mieszkaniu futro, oraz kilkadziesiąt monet srebrnych, z posiadania których nie umiał się wytłomaczyć i dawał wykrętne odpowiedzi. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Wit zeznał, że przedmioty te przyniósł do niego niejaki Henryk Sochaczek, z którym poznał się w więzieniu. Przedmioty te miał Wit sprzedać, a uzyskane za nie pieniądze oddać Sochaczkowi.

Na skutek tych zeznań, udano się do mieszkania Sochaczka, lecz sprytny ptaszek zdołał w porę się ulotnić i zbiec na Śląsk. W kilkanaście dni potem, Sochaczek, myśląc, że policja zapomniała już o całej tej sprawie, przyjechał do Sosnowca i udał się w odwiedziny do swej znajomej. Pech go jednak prześladował. Wpadł w nastawione nań sidła i wczoraj stanął wraz z Witem przed sądem.

Na rozprawie obaj oskarżeni do winy się nie przyznali. Mianowicie Wit twierdził, że przedmioty pochodzące z kradzieży przyjęła podczas jego nieobecności córka od jakichś dwóch nieznanych jej bliżej osobników, natomiast Sochaczek wyparł się znajomości z Witem i oświadczył, że na Śląsk udał się celem znalezienia pracy.

W rezultacie sąd, opierając się na zeznaniach uprzednio złożonych przez Wita na niekorzyść Sochaczka, oraz biorąc pod uwagę karalność obydwóch oskarżonych skazał: **Sochaczka na 9 miesięcy, Wita zaś na 6 miesięcy więzienia.**

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

# Uroczne oczy.

(33)

Ciekawość jej była ogromnie podniecona. Przez cały dzień myślała tylko o tem, a wieczór , kiedy położyła się spać i próbowała usnąć, jak wyczarowany zjawił się w jej imaginacji Jacek. Był taki sam zakochany i rozmarzony, jak widywała go ubiegłego lata, kiedy chodził z nią wieczorem na spacery i prawił jej takie czułe serdeczne słowa, że nieraz aż łuny biły jej na policzki.

Przypomniała sobie teraz, jak raz siedział z nią na ławce przed domem, ujął ją w pół i tuląc mocno do siebie, szeptał jej cicho do ucha.

— Jak cię Hanusiu okrutnie kocham, że gdyby mi kto ciebie zabrał, tobym śmierć zadał jemu i sobie.

— Nie zabierze ci Jasku, nikt twego kochania — odrzekła mu wówczas w odpowiedzi — bo jenoś ty mi jeden miły na całym świecie.

Minęło niewiele miesięcy i co się stało? Podobał jej się teraz inżynier, bo tak pięknie do niej mówił, tak tulił i całował, aż oddech w niej zapierało na samo wspomnienie.

— Bo przecież — tłumaczyła swoje postępowanie — co taki inżynier, człowiek uczony, to nie młody mechanik, który nie rychło dorobi się czego, a inżynierem nigdy nie będzie.

Gdy teraz porównała obu i gdy zastanowiła się nad tem, czego mogłaby się spodziewać po jednym i drugim, a nadto wspomniała te krzywdy, o wyrządzenie których wszyscy pomawiają inżyniera, żal jej się zrobiło Jacka, który miał chyba tę jedną jedyną winę, że za bardzo ją kochał i zawsze miał co do niej uczciwe zamiary.

Dziewczyna nie mogła usnąć. Gorzkie wyrzuty sumienia poczęły ją teraz dręczyć. Robiła sobie wymówki, że chociaż dała się unieść porywom, nie powinna była tak odrazu bez zastanowienia odsunąć Jacka, który przecież niedawno był dla niej bardzo kochanym chłopcem.

— Czy tylko niedawno, a dziś wcale już nie? — przez myśl jej przeszło.

Nie mogła dać na to odpowiedzi. Czuła tylko, że uczucia jej dla Klemana pod wrażeniem tych wszystkich niemiłych wiadomości, które o nim słyszała, przygasły ogromnie. Przytem wszystkiem ogarniał ją wielki wstyd, że na kolonji fabrycznej zaliczano ją teraz również do rzędu tych, do których Kleman się zalecał.

Jacka było jej teraz serdecznie żal.

Nazajutrz po nadejściu listu od Zycha siedział Jaroń w kuchni i strugał zawzięcie jakiś domowy sprzęt, rozmawiając z żoną. Hanka w pokoju przy lampie naprawiała bieliznę.

Jaroń od czasu nieporozumień o inżyniera rzadko kiedy prowadził jaką dłuższą rozmowę z córką. Miał do niej serdeczny żal za to, że tak bardzo zawiódł się na niej, że wcale nie uszanowała jego zakazów, a nawet w czasie jego poważnej choroby nie unikała spotkań z Klemanem.

Dziewczyna po wczorajszych rozważaniach, które długo spać jej nie dały, chciała teraz koniecznie zagadnąć ojca, co Zych do niego pisał w liście, ale trudno jej było zdobyć się na to pytanie. Rano przy zaścielaniu łóżka ojca szukała umyślnie za tym listem pod poduszką, ale go nie znalazła. Chciała więc teraz znaleźć jakiś sposób, jakby skierować rozmowę na ten list właśnie, o który jej chodziło, nie mogła jednak w żaden sposób coś takiego wymyśleć, zwłaszcza, że od dłuższego czasu nigdy przed nią o Zychu nie rozmawiano.

Naraz posłyszała, że ojciec w kuchni zniżył głos i prawie szeptem przemawia do matki. Drzwi były niezamknięte. Dziewczyna słuch wytężyła. Zainteresowała ją ogromnie ta ukrywana przed nią tajemnica. Podniosła się nawet cicho z krzesła, przybliżyła do drzwi i oddech wstrzymała.

Z podsłuchanej rozmowy dowiedziała się tylko tyle, że ojciec wybiera się gdzieś koleją nazajutrz rano.

— Do Katowic może jedzie, ale poco? — stawiała sobie pytanie.

Tego zupełnie nie mogła pojąć.

Przed dwoma laty często ojciec tam jeździł, a wtedy i ona z nim kilka razy była. Niedaleko to przecie i nie było wtedy o grosz tak ciężko, gdyż fabryka była w pełnym ruchu i zarobki były znaczniejsze.

D. c. n.

# KRONIKA ZAWIERCIA

× PROŚBA TOW. ŚPIEW. „LIRA“. Tow. śpiew. „Lira“, rozwijające tak pożyteczną działalność, chce kupić fortepian. Na ten cel drogą zbiórki ulicznej osiągnięto w swoim czasie 104.80 zł. Na kupno fortepianu jest to mniej niż... zadatek. Dlatego zarząd „Liry“ zwraca się za naszem pośrednictwem z prośbą do parafjan i osób życzliwych, by w miarę możności wspomagali go finansowo dla osiągnięcia celu. Zarząd „Liry“ przygotował pamiątkową listę fundatorów, którą wybrana delegacja zwróci się do wszystkich mieszkańców w tem przekonaniu, że lista ta zostanie wypełniona. Zaznaczyć należy, że „Lira“ jest placówką kulturalną, która zasługuje na wydatne poparcie całego społeczeństwa, które mu służy bezinteresownie w czasie uroczystości religijnych i narodowych.

× ZARZĄD ODDZIAŁU L. M. I K. w Zawierciu składa za naszem pośrednictwem staropolskie „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy wzięli udział w pracach pow. komitetu „Święta Morza“, a w szcze gólności Wielebn. Duchowieństwu, władzom rządowym i samorządowym, organizacjom, dyrekcjom fabryk za złożenie fantów, kwestarkom i kwestarzom, oraz wszystkim mieszkańcom Zawiercia.

× POJAWIŁ SIĘ W SPRZEDAŻY tytoń, na który skarżą się nabywcy, że jest stęchły i wilgotny.

× WŁAMANIE DO SKŁADU SOLI. Onegdaj dokonano śmiałego włamania do składu soli Borzykowskiego Abrama (ul. Kopalniana 5). Złodziej dostał się do składu za pomocą oderwania deski i skradł 400 kg. soli. Poszkodowany oblicza swe straty na 128 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× DROBNY POŻAR. W dniu 4 b.m. nocą wybuchł drobny pożar w nieruchomości Kulczyckiego Romana, u lokatorki Gutkowieckiej Felicji (ul. Grunwaldzka 10). Pożar powstał przez wysypanie się ognia z pieca w czasie snu domowników na podłogę. Podłoga się spaliła, ogień jednak ugaszono.

# KRONIKA OLKUSZA

## Trzech złodziei ze Sławkowa

### OKRADŁO KSIĘŻY W SKALE I MINODZE.

Policja sławkowska wykryła sprawców kradzieży popełnionej u księży proboszczów w Skale i Minodze w osobach Franciszka i Józefa braci Niemczyków ze Sławkowa i jeszcze jednego osobnika, który narazie się ukrywa. Sutanny, płaszcze i inne przedmioty, skradzione na plebanjach, policja odebrała. Przy tej sposobności wykryto wiele innych rzeczy, pochodzących z kradzieży u innych osób. Trójka tych złodziei m. in. wyjechała na roboty na szosę pod Miechów w charakterze bezrobotnych. Przepracowali tylko dwie godziny i wrócili do domu, okradając po drodze księży w Minodze i Skale.

Kino dźwiękowe „Orzeł“ w Olkuszu wyświetla dzisiaj — **Błękitna Rapsodja.**

× O ODZNAKĘ STRZELECKĄ W STRAŻACH. W wyniku onegdajszych strzelań o odznakę strzelecką w straży pożarnej w Starczynowie pod Bukownem, zdobyli odznakę III klasy pp.: Feliks Foryś (86 p.), Józef Kucyper (83 p.), Stan. Stopa (83 p.), Juljan Spyra (79 p.), Jan Foryś (79 p.), Piotr Rodasik (75 p.) i Stef. Foryś (75 p.).

× NA ZJAZD LEGJONISTÓW DO WARSZAWY wyjechali w dniu wczorajszym wieczorem z Olkusza pp.: starosta Gliszczyński, wiceburmistrz Zbieg oraz 40 b. legjonistów.

× NA ROBOTY DROGOWE przy konserwacji traktu Kraków — Kielce, wyjechało z powiatu Olkuskiego 40 bezrobotnych. Dochodzą jednak skargi, że wobec ciężkich warunków pracy i nikłego zarobku, wyznaczonego przez starostwo miechowskie robotnicy chcą opuścić teren pracy.

× KAJAKAMI DO GDYNI. W ub. tygodniu dwoma kajakami wyjechali do Gdyni ze Sławkowa pp.: Anzelm Garmulewicz, Franciszek Miroch i Kazim. Bac.

× POŻARY. W dn. 4 b.m. spaliły się domy mieszkalne w następujących miejscowościach pow. Olkuskiego: w Dłużcu pod Wolbromiem na szkodę Wład. Haberki (wadliwy komin), w Czubrowicach, gm. Rabsztyn, na szkodę Bartłomieja Skoniecznego (przyczyna nie ustalona) i w Łazach, gm. Sułoszowa dwa domy na szkodę Ant. Tuchacza i Andrzeja Mirka (nieostrożne obchodzenie się z ogniem).

× SOŁTYS — DEFRAUDANT. Sołtys osady Żarnowiec, Stanisław Czubasiewicz, za zdefraudowanie większej kwoty z sum podatkowych, został oddany do dyspozycji prokuratora.



Tempo i gracja! — oto cechy, bez których gra pań w polo nie byłaby tak uroczem widowiskiem. Sport ten uprawianny jest szczególnie w Anglji.

# Bohaterska śmierć ks. Skorupki

## w kaplicy pałacu Papieskiego.

Przy pracach restauracyjnych w pałacu papieskim w Castelgandolfo na osobiste życzenie Piusa XI został zatrudniony między innemi polski malarz, Jan Henryk Rozen, syn słynnego batalisty i profesora politechniki lwowskiej. Dekoruje on ściany kaplicy.

Pius XI sam wypracował temat, według którego po jednej stronie ołtarza będzie umieszczony fresk, przed stawiający epizod z obrony Częstochowy w czasie najazdu szwedzkiego z wizerunkiem Matki Boskiej, a z drugiej strony bohaterska śmierć ks. Skorupki podczas najazdu bolszewickiego.

P. J. H. Rozen przygotował już w pracowni, udzielonej mu w Watykanie kartony fresków zgodnie ze szkicami minjaturowemi, zatwierdzonemi przez Piusa XI. Obecnie kartony te zostały rozwieszone na ścianach kaplicy i oczekuje się w najbliższych dniach wizyty Ojca Świętego, po której autor przystąpi natychmiast do wykonania powierzonej mu pracy.

Zaznaczyć należy, że ujęcie epizodów, wskazanych przez Piusa XI, jak widać z przygotowanych kartonów, zostało wykonane przez malarza w charakterze arasowym, przyczem na fresku, dotyczącym obrony Częstochowy, uwidoczniona jest postać przeora Kordeckiego, dominującą nad całością, streszczoną w kilku postaciach symbolicznych; przyczem u góry widnieje Matka Boska Częstochowska, wykonana według cudownego obrazu. Drugi fresk ma na pierwszym planie postać ks. Skorupki, wiodącego żołnierzy do walki z krzyżem w ręku, z boku — charakterystyczną rosochatą wierzbę polską z przydrożnym krzyżem: w głębi u góry mającą wieże i budowle Warszawy. Całość odznacza się żywem rozplanowaniem akcji. Rozmiar fresków wynosi 3 mtr. na 3 i pół.

Jan Henryk Rozen wykonał ostatnio kilka prac w północnych Włoszech, gdzie m. in. na jeduym z fresków sportretował arbiskupa Medjolanu kard. Schustera.

# Kłopoty maharadżów.

## Już druga eksmisja w tym roku.

Maharadżowie mają także kłopoty... Zdawałoby się, że taki kolorowy despota nie słucha nikogo, nie uznaje niczyjej władzy, a kieruje się tylko kaprysem, tymczasem... Daily Express donosi, że jeden z bogatszych maharadżów został poprostu wysiedlony ze swego państewka. Taki wyszedł rozkaz od rządu Indji.

Maharadża Dewasu odegrał podejrzaną rolę, w tragedji jaka rozegrała się niedawno wewnątrz przepięknego pałacu, ukrytego w głębi wonnych ogrodów. Osiemnastoletni syn maharadży zaślubił uroczą córkę księcia Jath, którego posiadłości sąsiadują z terytorjami Dewas. Z niewiadomych powodów stary maharadża zapałał nienawiścią do młodziutkiej synowej.

Złe języki mówią, że się w niej zakochał, ale maharani była wierną mężowi. Despotyczny teść przyzwyczajony do odgrywania roli wszechmocnego kacyka chciał zmusić synową do uległości. Biedna maharani o oczach gazeli i łabędziej szyji“ wiodła w ponurym pałacu żywot prześladowanej branki. Napróżno wzywała pomocy męża. Osiemnastoletni „następca tronu“ bał się rodzonego ojca, jak ognia. Zdobył się jednak na odwagę, i korzystając z chwilowej nieobecności maharadży, który był na polowaniu — uprowadził żonę, i odwiózł ją do rodziców.

Nazajutrz zaczął się drugi akt niesamowitej tragedji. Maharadża zażądał kategorycznie od syna, by sprowadził z powrotem uciekinierkę — zabronił mu jednak przebywać w pałacu. Żądał od syna, by ten opuścił granice księstwa. Młody maharadża okazał tym razem więcej energji — odrzucił z oburzeniem propozycję ojca, ale oświadczył mu, że dobrowolnie zrzeka się praw do majątku. Tegoż dnia wyjechał z całym dworcem.

W drodze rozchorował się ciężko. Lekarze stwierdzili zatrucie nieznaną trucizną. Nieprzytomnego księcia przywieziono do pałacu ojca. Skoro jednak chory odzyskał przytomność, zawiadomił przez zaufanego sługę angielskiego rezydenta, iż ojciec chce go zabić. Anglicy ułatwili ucieczkę nieszczęśliwemu księciu, który schronił się w Indore do rezydenta. Stamtąd udał się do Bombaju, do matki, pod eskorta angielskich wojskowych.

Obecnie groźny maharadża otrzymał kategoryczny nakaz opuszczenia granic państewka. Podobno zrezygnował się, bo mu zwróconą uwagę, że łatwiej sobie poradzi z własnym synem, aniżeli z kolonjalną policją angielską.

Jest to druga eksmisja maharadży, w tym roku. W pierwszych dniach czerwca przybył do Bombaju maharadża Alwaru, który na skutek zatargu z rządem Indyj otrzymał dwuletni „urlop“ i propozycję wyjazdu ze swego majątku. Chodziło podobno o jakieś „drobne“ pomyłki w prawozdaniach finansowych maharadży. W Bombaju oświadczono maharadży, że jest niepożądanym gościem.. Wyjechał tedy z niegościnnej ojczyzny i zawitał w tych dniach do Londynu. „Pan życia i śmierci“ ośmiuset tysięcy obywateli udzielił łaskawie wywiadu dziennikarzom angielskim. Zapewnił ich, że nie ma złych zamiarów w stosunku do „króla-cesarza“, niema też zamiaru wytaczać wojny Wielkiej Brytanji, która mianowała „jakiegoś pana Ibbetsona“ kontrolerem finansowym w państwie Alwar, pragnie jednak wyjaśnić przykre nieporozumienie i żądać „chrześcijańskiego zadośćuczynienia“.

# Z CAŁEJ POLSKI

### KURS HARCERSKI DLA URZĘDNIKÓW DYPL.

Ministerstwo spraw zagr. wystosowało podziękowanie do Związku harcerstwa polskiego za zorganizowanie harcerskiego kursu informacyjnego dla służby dyplomatycznej, który odbył się pod Muszyną. Celem tego kursu było zapoznanie urzędników naszych placówek zagranicznych z metodami i zadaniami pracy harcerskiej w ten sposób, aby mogli oni propagować ruch harcerski wśród młodzieży polskiej na emigracji. W kursie brało udział 25 urzędników naszej służby dyplomatycznej. Zapoznali się oni z celami i ideologją skautingu światowego i harcerstwa polskiego, z genezą i obecnym stanem ZHP., z podstawami psychologicznemi wychowania skautowego, z pracą „zuchów“ itd. Uczestnicy kursu przebywali przez cały czas jego trwania w obozie, prowadząc harcerski tryb życia.

### „ARCYB.“ KOWALSKI PRAGNIE REWIZJI PROCESU.

Przywódca marjawitów, głośny Jan Kowalski, skazany prawomocnym wyrokiem na 3 lata więzienia, upoważnił swych obrońców do podjęcia starań o rewizję procesu. Podanie ma być złożone Sądowi Najw. jeszcze w jesieni, a obrona opierać się będzie na odwołaniu publicznem zeznań złożonych w procesie przez jednego z głównych świadków oskarżenia. Charakterystyczne jest jednak, że Kowalski, mimo, że wyrok jest uprawomocniony, dotychczas kary nie odsiaduje.

### 200 TYS. DRZEW DLA WYSTAWY ŚWIATOWEJ.

Sekcja ogrodnicza tymczasowego komitetu wystawy światowej 1943 r. w Warszawie, zdając sobie sprawę jak ważne zadanie będzie ciążyło na niej i na dziale ogrodniczym zarządu miasta myśli po ważnie o przygotowaniu potrzebnego dla terenów wystawowych zadrzewienia. Od czterech lat w szkółkach miejskich na Rakowcu i na Pradze przygotowywany jest odpowiedni materjał roślinny, niezbędny do zadrzewienia obszarów wystawowych. Materjał ten obejmuje przeszło 200.000 sztuk drzew i krzewów ozdobnych, ponadto 3.000 drzew liściastych i iglastych oraz wiele materjału pomocniczego, jak rośliny na żywopłoty, byliny etc.

### PO ROZCZAROWANIU DO SOWIETÓW.

Onegdaj popełnił samobójstwo przy pomocy rewolweru, Mikołaj Stroński, b. sotnik ukraińskich strzelców siczowych, a ostatnio woźny sowieckiego kon sulatu we Lwowie. Niegdyś Stroński należał do ukraińskiego obozu nacjonalistycznego, a potem przeszedł do komunistów, będąc przekonany, że Sowiety pomogą ukraińcom do stworzenia państwa ukraińskiego. Zawiódł się jednak w swoich kombinacjach i oto nastąpiło załamanie duchowe, które popchnęło go do samobójstwa. Podobno samobójstwo Mikołaja Strońskiego ma ścisły związek z samobójstwem dygnitarza sowieckiego, Skrypnika, który w Rosji stał na czele niepodległościowego ruchu ukraińskiego. Gdy Sowiety wzięły kurs antyukraiński, Skrypnik popełnił samobójstwo.

### SIEWCA PIĘCIOZŁOTÓWEK.

Obywatel ziemski, Bolesław Chomiński, który zasłynął na ulicach Wilna i Warszawy, znów pojawił się w stolicy. Chomiński w taksówce z pełnemi garściami 5-złotówek ruszył od hotelu Brühlowskiego ulicą Niecałą, następnie zakręcając w Wierzbową. Dokoła taksówki pędził tłum nędzarzy, którzy już dobrze znają postać starca. Chomiński tym razem znowu spłatał figla, udając, że chce rzucić pieniądze, chowając je następnie do kieszeni. Wywołało to burzę okrzyków wśród tłumu. Władze zamierzają pociągnąć Chomińskiego do odpowiedzialności administracyjnej za ustawiczne zakłócanie spokoju publicznego przez ściąganie tłumów nędzarzy i mętów. Tembardziej, że filantropja jego jest mocno wątpliwa, a polega raczej na podrażnianiu.

### W SĄDZIE.

— Czy pan ma obrońcę?
— Nie potrzebuje: bede mówił prawdo

ZGUBA.

— Przypominasz sobie, moja kochana, że przed rokiem zgubiłem srebrną papierośnicę. Przeszukaliśmy całe mieszkanie, bez skutku. Wyobraź sobie, wczoraj ubrałem się w popielaty garnitur, który wówczas miałem na sobie, i zgadnij co znalazłem?

— Papierośnicę?!!

— Nie, ale dziurę, przez którą mi wypadła!!







DOBRA RADA.

Wydawca do autora:

— Rozprawa, którą pan mi dał, jest niezła, ale powinna być tak napisana, aby zrozumiał ją każdy głupiec.

Autor: — A co panu wydaje się niejasne?

NIETYLKO W AFRYCE.

— Tatusiu, nauczyciel opowiadał nam, że w Afryce istnieją szczepy, u których mężczyzna poznaje swą żonę dopiero po ślubie. Czy to prawda?

— Nietylko w Afryce, mój synu.

# DROBNE OGŁOSZENIA

## UZDROWISKA.

**LANCKORONA**
pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko" — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna tylko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

**CZORSZTYN**
najpiękniejszy najmodniejszy zakątek Podhala, Pieniny, Park Narodowy, Trzy korony Dunajec, łódki. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Kumpielówka" 4449

**MUSZYNA**
Pensjonat „Hanka" — wśród ogrodów. Słoneczne pokoje balkonowe. Kuchnia wyborowa. Poprad. Obszerna plaża. Tanio. 4303

**ZAKOPANE — JASZCZURÓWKA**
„Willa Tatrzańska" — pod własnym zarządem poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem 6 zł. dziennie.— Kudelska. 5092

**KOSZARAWA**
urocze letnisko między Babią Górą i Pilskiem. Dziennie 4.50 zł. Prospekty wysyła — Kuźnik, Koszarawa, poczta Jeleśnia. Stacja Hucisko. 4277

## POSADY i PRACE

**POTRZEBNA**
zdolna ekspedjentka z praktyką do wędliniarni. Sosnowiec Warszawska 14 — Koss. 5043

**POSZUKUJĘ**
panów, pań ze sfer nauczycielskich na nowy artykuł szkolny na woj. Śląskie i Kieleckie. Sosnowiec, Kaliska 43 m. 10. 5080

**DAM POSADĘ**
ekspedytora-torki za udzielenie pożyczki od 300—1000 na procent. Zgłoszenia natychmiast Sosnowiec, Kaliska 43 m. 10. 5081

**POTRZEBNI**
maszynistka i praktykant handlowy, oboje z ukończoną szkołą handlową oraz inteligentny chłopiec do posług. Oferty do administracji pod „Obowiązek". 5084

**POTRZEBNE**
dwie panienki do tria tanecznego. Wiek do lat 20. Sosnowiec Restauracja „Oaza" od 2—5 popołudniu. Informacje u portjera. 5063

**POTRZEBNA**
zdolna sklepowa z praktyką do wędliniarni „Zagłębianka". Zgłoszenia Sosnowiec, Narutowicza 19 godz. 14-16. 5045

**POTRZEBNI**
majster - warsztatowiec i spawacz Zakłady Przemysłowe Henryk Czechowski w Sosnowcu. 5065

**KTO PODNIESIE**
moralnie dając jakąkolwiek posadę biuralistce niekoniecznie biurową chętnie ekspedjentki w drogerji księgarni lub innej. Łaskawie proszę K. Zach. Sosnowiec, pod „Biuralistka". 5074

## KUPNO i SPRZEDAŻ

**SPRZEDAM**
tanio plac 1800 m. kw. w Dąbrowie Górniczej przy głównej ulicy do nowego cmentarza. Zgłoszenia kierować: Kurjer Zachodni po „Ładny plac". 5053

**NIEBYWAŁA OKAZJA**
Pokój stołowy, solidnej roboty, fornier orzech kaukaski. Zaraz do sprzedania. Sosnowiec, ul. Wielka L 25 m. 2. 5051

**KUPIĘ**
gospodarstwo rolne 15—30 mórg dobrej ziemi. Oferty kierować: Kurjer Zachodni dla „Reflektanta". 5052

**PARCELĘ**
na kolonji „Sikorka" za 500 zł. sprzedam. Stanisław Guzik. Sikorka obok Ząbkowic. 5090

**PIANINO**
krzyżowe koncertowe 1250 sprzedam okazyjnie Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 8093

**HARMONJE**
stoliczkowe, acordeony, półtonowe, chromatyczne sprzedaję. Pracownia zegarmistrzowska. Sosnowiec, 1 Maja 13, Rutkowski 5070

**POSZUKUJE**
motoru spalinowego od 35 do 50 H.P. pilne. Zgłoszenia Kurjer Zachodni Zawiercie pod motor. 5064

**SAMOCHÓD**
sprzedam Chevrolet 6-stkę, limuzynę w bardzo dobrym stanie, byle zaraz zł. 2000. — Koziegłowy — Restauracja. 5078

**SPPRZEDAM**
króliki „Angor biały" zwane inaczej perskie. Sosnowiec, ul. Kuźnica 11. 5068

## LOKALE

**PRZYJMĘ**
dwóch inteligentnych panów lub panie do pokoju z utrzymaniem lub bez. Pańska 9 m. 4 5082

**TRZY POKOJE**
z kuchnią do wynajęcia. Dąbrowa Górn. Kołłątaja 8. 5089

**POSZUKUJE SIĘ**
cztero lub pięcio-pokojwego mieszkania z wygodami w niedalekiej odległości od dworca w Sosnowcu. Zgłoszenia Fr. Żmuda Sosnowiec, Warszawska 10. 5086

**POKÓJ**
przy rodzinie samotnej od zaraz i wanna cynkowa do sprzedania — Sienkiewicza 6 m. 7. 5084

**DO WYNAJĘCIA**
3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami i 2 sklepy w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia tel. 13-87. 4686

**DO WYNAJĘCIA**
pokój z kuchnią i pokój pojedyńczy z osobnem wejściem — może być wynajęty z umeblowaniem. — Pogoń Pszenna 16. 4797




**DO ODSTĄPIENIA**
komfortowe siedmiopokojowe mieszkanie w centrum Sosnowca z wszelkiemi wygodami (centralne ogrzewanie, ciepła i zimna woda itp.). Zgłoszenia — Fr. Żmuda, Sosnowiec, — Warszawska 10. 5085

**P O K Ó J**
umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 7 m. 10 II p. 5062

**CZTERY POKOJE**
do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Modrzejowska 39, Frydecka. 5066

**DO WYNAJĘCIA**
2—3 pokoje, kuchnią, balkonem, wygodami. Śródmieście Sosnowca Legjonów 24. 5089

**PRZYJMĘ**
czterech uczni na mieszkanie. Wiadomość: filja Będzin. 5076

**ZA WYPOŻYCZENIE**
do 1.000 zł. dam w procencie mieszkanie. Zgłoszenia pod Inteligentny wdowiec do „Kurjera Zachodniego". 5060

**POKÓJ**
z kuchnią albo dwa pokoje z kuchnią wynajmę zaraz. Zgłoszenia do Administracji dla „Pilne". 5096

## RÓŻNE

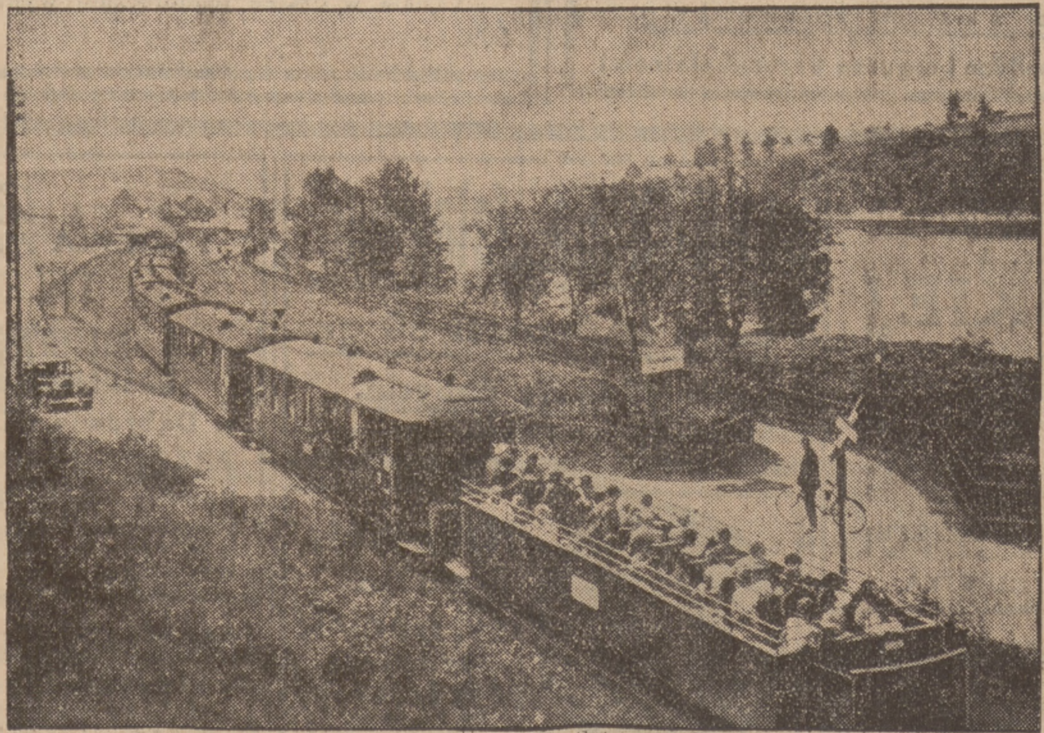
**TANIA SEZONOWA**
wyprzedaż gorseletów pasów i staniczków. „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 5067

**ODDAM**
na własność dziewczynkę 2 tygodniową niechrzczoną do inteligentnego domu. Sosnowiec, Pogoń, Racławicka 6. Hamczykowa. 5047

**Chcesz pozbyć się piegów?**
Anida krem usuwa je zupełnie, nadając twarzy wygląd świeży i młodociany. 4907

**T A P I C E R**
Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 4200

**PRZERÓBKI APARATÓW**
bateryjnych na sieć uskuteczna — szybko tanio i solidnie
**J. WITKOWSKI**
Tel. 4-86. — Od godz. 8—13 i od 15—19. 429


Otwarte wagony turystyczne wprowadzono w Saksonji. Z takiego wagonu można dokładnie widzieć roztaczający się krajobraz.

**WAPNO**
budowlane, grube, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Milowicka, telefon 20. 4763

**RAKIETY TENISOWE !!!**
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystniej Składnica Sportowa - „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu)). 4564

**ZGINĄŁ**
chłopiec Juljan Okrajek w Mysłowicach na targu 4.VIII rb. lat 9, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dębowa Góra 35. Ktoby wiedział coś o nim proszony jest zawiadomić rodziców pod powyższy adres. 5088

**ZNICZ**
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna — Sosnowiec, Kołłątaja 3 wykonuje zamówienia dobrze, szybko i tanio. 4634

**PODZIĘKOWANIE.**
W-mu Panu Dr. Jarzębowskiemu chirurgowi Powiatowego Szpitala w Będzinie, za dokonanie bardzo ciężkiej operacji gruźlicy kości, oraz całkowite wyleczenie po tak ciężkiej i przewlekłej chorobie naszej córki Ireminy Malczewskiej — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Jednocześnie serdecznie dziękujemy W-mu Panu Dr. Gawlikowi Dyr. Szpitala Dziecięcego w Siewierzu, również za troskliwą i moralną opiekę tejże samej córki. Rodzice Jan i Rozalja Malczewscy — Będzin Wilcza 2. 5031

**MYDŁO ADA**
pieni się dobrze i w twardej wodzie. Zużywa się niewiele. Sprzedaż w każdej ilości w Fabrycznym składzie „Ada" Sosnowiec, Modrzejowska 30. 4924

**WAŻNE DLA PAŃ NA LATO!!!**
Kapelusze plażowe płócienne, kierpce zakopiańskie w wielkim wyborze poleca — Magazyn Mód „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 123. Wykonujemy wszelkie roboty z powierzonych materjałów. Ceny niskie! 4189

**Tartak**
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 4651

**DZIENNIKI LEKCYJNE**
katalogi okresowe oraz wszelkiego rodzaju książki najsolidniej i najtaniej oprawia — pierwszorzędny Zakład galanteryjno-introligatorski Jan Duda Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 5-70. 5046

**POWRÓCIŁA**
Kosmetyczka Dyplomowana
Ewa Hamburgerowa
„KALOTECHNIKA"
Sosnowiec, Piłsudskiego 12, lewa oficyna I p. tel. 11-45. 5049

**LECZNICA**
„Salus" D-ra Kupczyka — Kraków, Szujskiego 11. Choroby serca, Basedow, astma reumatyzm, cukrzyca. Przyrodolecznictwo. 4788

**PRACOWNIA**
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. — Marja Furman - Grudniewiczowa. 4373

**LECZNICA**
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4636

**Reklama jest dźwignią handlu.**




**KINO „Zagłębie"**
dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIS PODWOJNY PROGRAM
I „INGDEBU" (WIELKI MYSLIWIEC)
Film z życia Tunguzów. Wytwórni Sow-Kino Moskwa.
II PRERJE W PŁOMIENIACH
Sensacyjny film z Ken-Maynardem i Biały koń Tarzan.
Cena biletów od 25 groszy.

**KINO „EDEN"**
Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

DZIS OSTATNI DZIEN!
I Greta Garbo i Ramon Novarro w największym filmie szpiegowskim pt.
„M A T A H A R I"
II Szampańska komedja dźwiękowa
„PUŁKOWNIK I JEGO SŁUGA"
Ceny miejsc od 25 groszy.
UWAGA: W „Macie Hari" ujrzymy słynnego upiora z lasów piotrkowskich Szubina.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZ[illegible]